Należność pocztowa opłacona. Cena 30 gr. Warszawa, 8 stycznia 1928 r.

NOWOŚCI

CZASOPISMO POŚWIĘCONE ZAGADNIENIOM ŻYCIA SPOŁECZNEGO I KULTURALNEGO ODBUDOWY EKONOMICZNEJ KRAJU ORAZ WZMOCNIENIA PAŃSTWOWOŚCI POLSKIEJ

Nr. 2 WARSZAWA-ŁÓDŹ-LWÓW-POZNAŃ-KRAKÓW-WILNO Rok II

DZIŚ W NUMERZE

WYWIAD Z WICEPREMJEREM BARTLEM



PIĘKNY PORTRET MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO, ARCYDZIEŁO UTALENTOWANEGO MALARZA GRABOWSKIEGO

Do czego można dojść przy zdolnościach i pracy!

Życiorys prof. Kazimierza Bartla

Wśród wielkich mężów stanu państw współczesnych spotykamy często ludzi, którzy swe stanowisko zawdzięczają nie protekcji i tytułom — lecz wielkiej i wytrwałej pracy.

Do rzędu tych ludzi należy większość ministrów i prezydentów St. Zjednoczonych, premjerowie Szwecji i Danji, w Anglji Artur Henderson, który rozpoczął swą karjerę jako robotnik, B. Mussolini, który pracę swą zaczął w kuźni swego ojca, wiejskiego kowala, prezydent Czechosłowacji T. Masaryk, który będąc synem woźnicy, terminował w Wiedniu u ślusarza a następnie u kowala Benesza. Podobnie rozpoczął swą pracę zawodową wielki uczony i kierownik naszej nawy życia gospodarczego, wicepremjer Kazimierz Bartel...

Posłuchajmy, co powiedział on współpracownikowi „Głosu Prawdy“ o swym życiorysie.

Parę słów o tej drodze ciekawej niezmiernie, jaką przeszedł i doszedł do katedry i Pałacu Namiestnikowskiego, człowiek, który w nim mieszka już 17 i pół miesiąca, jako premjer i v.-premjer gabinetu Marszałka Piłsudskiego.

WCZESNE DZIECIŃSTWO.

— Jeżeli metryka chrztu jest ścisła, to urodziłem się 3 marca 1882 roku we Lwowie — zaczyna jowialnie p. wicepremjer. — Dziecko cztero i pół letnie oddano do szkoły ludowej. Pośpiech w edukowaniu tłomaczyli później rodzice moi odkryciem we mnie jakoby niezwykłych zdolności. Matka moja, kobieta bardzo wrażliwa, taktowna i o dużej wrodzonej kulturze serca, była temu przeciwna. Dziś jeszcze uprzytomniam sobie przeżywane tragedje dręczonego rygorem szkolnym dziecka.

„DO NAUKI SZKOLNEJ NIE CZUŁEM POCIĄGU“.

Do nauki szkolnej w początkach swego życia nie czułem pociągu. Człowiek nauki obudził się we mnie dopiero później. Ale początki były ciężkie. Surowość nauczyciela, przy słabem zdrowiu, spędzała sen z moich powiek. Dzień, wolny od nauki, witałem, jak wybawienie. Moje postępy klasyfikowano mimo tego jako dobre. Nigdy nie miałem ambicji „pchania się naprzód“ przed innymi, chociaż z drugiej strony babka moja przywoływała mnie stale do porządku twierdzenie, że „pokorne cielę dwie matki ssie“.

W drugiem półroczu czwartej klasy ludowej zachorowałem tak, że opuściwszy dwa miesiące nauki, zmuszony byłem całe wakacje spędzić nad książkami, aby następnie zdać egzamin do gimnazjum.

NA PRAKTYKĘ DO ŚLUSARZA.

Wyczerpany rozpocząłem „wyższy stopień“ swojej edukacji, która nie podobała się ani mnie, ani, co ważniejsza, moim nauczycielom. Ojciec mój, niezadowolony z wyników mych studjów, oddał mnie na praktykę ślusarską do p. Marmurowicza. Wszystko to działo się w mieście powiatowem Stryju, w Małopolsce Wschodniej. Pracownia mieściła się w jednym pokoju, a na urządzenie jej składały się dwa stoły i trochę prymitywnych narzędzi. Majster nie robił nic; czem się zajmował — nie wiem. Żył z pracy jednego czeladnika i starszego praktykanta, ja miałem być drugim. Praca rozpoczynała się o godzinie 7 rano. O godzinie 9 wysyłany byłem przez p. Antoniego z dziwnego kształtu flaszką po „śniadanie“, na które składała się wódka i mały kawałek chleba. Sam wypijałem przyniesioną z domu w blaszance kawę.

ZAWIEDZIONE NADZIEJE OJCA.

Zajęcia nowe zainteresowały mnie znacznie więcej, aniżeli łacina, co ojca mego martwiło niezmiernie. Zamierzał on przekonać mnie w sposób doświadczalny, że być gimnazistą jest rzeczą znacznie milszą, aniżeli terminatorem ślusarskim. Liczył także i na moją ambicję i sądził, że upokorzony „zmądrzeję“ — jak mówił — i powrócę do szkoły. Tymczasem ja czułem się doskonale i ani myślałem o powrocie do szkoły.

DALSZA NAUKA I PRAKTYKA.

Przepisy nie pozwalały na rozpoczynanie praktyki w dwunastym roku życia i po paru tygodniach zmuszony byłem z żalem porzucić, pod naciskiem cechu ślusarskiego, możność zostania ślusarzem. Oddano mnie do otworzonej w tym czasie t. zw. szkoły wydziałowej, która było dwuletniem przedłużeniem szkoły „ludowej“. Ukończenie „wydziałówki“ zobowiązywało do poświecenia się jakiemuś zawodowi i rodzice oddali mnie na praktykę do pracowni narzędzi chirurgicznych i maszyn ortopedycznych pp. Georgeona i Trepczyńskiego we Lwowie. Zamieszkałem u p. Trepczyńskiego, z nim udawałem się do pracowni, z nim powracałem do mieszkania. Pracowałem z wielkim zapałem, ku zadowoleniu swoich doskonałych — jak to i dziś widzę — fachowców, ludzi inteligentnych i kochających swój zawód.

Po dwóch miesiącach ojciec zadecydował, że powinienem wstąpić do państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie na wydział ślusarski. Z żalem żegnałem się z moimi pracodawcami. Praca w szkole trwała rano i po południu, z półtoragodzinną przerwą na obiad.

Zarówno nauka szkolna, jak i warsztatowa szły mi dobrze. Mieszkałem „na stancjach“, zawsze starannie dobranych, u ludzi życzliwych i dbałych o mnie. Święta i ferje wakacyjne spędzałem u rodziców w Stryju.

PIERWSZE ZETKNIĘCIE Z POLITECHNIKĄ I WZROST ZAPAŁU DO STUDJÓW.

Po trzech latach ukończyłem szkołę z patentem, dającym mi prawo samodzielnego prowadzenia pracowni ślusarskiej. Rozpocząłem praktykę jako czeladnik najpierw w warsztatach sygnałowych kolejowych, potem jako monter tych urządzeń w firmie Siemens i Halske, a wreszcie, prawie przez rok, w pracowni mechanika, przy katedrze fizyki Politechniki Lwowskiej, ś. p. Golcha. Czasem chyłkiem mogłem wysłuchać wykładu fizyki prof. Okarskiego, co wpływało na mnie wysoce pobudliwie. Po latach praktycznego życia zacząłem przemyśliwać o nauce. Pewnego dnia porzuciłem pracę i postanowiłem przygotować się do egzaminu, umożliwiającego mi wstęp do powyższej szkoły przemysłowej w Krakowie.

CIĘŻKO WYPRACOWANA MATURA.

Za namową ś. p. inżyniera Eplera porzuciłem ten zamiar, zamieniając go na postanowienie przygotowania się do egzaminu dojrzałości w szkole realnej. Trochę oszczędzonego grosza użyłem na kupno książek i z zapałem, który i dziś budzi mój respekt, wziąłem się do pracy. Długie tygodnie nie opuszczałem mieszkania, pokonywując trudności meblowania swej głowy mnóstwem różnorakiego materjału. Pomagał mi przy tem student Politechniki p. Grünberg, któremu

ja znowu pomagałem w obrabianiu rysunków. Praca moja trwała niecałe dwa lata, poczem zdałem egzamin dojrzałości, uzyskując szczególne wyróżnienie z geometrji wykreślnej, którą opanowałem istotnie w niezwykle szerokim zakresie.

NA POLITECHNICE.

Pierwszy ten sukces na polu nauki zachęcił mnie do dalszych wysiłków. Zostałem studentem wydziału budowy maszyn Politechniki Lwowskiej. Z największym zapałem zabrałem się do pracy. W drugim miesiącu wszedłem w skład wydziału towarzystwa Bratniej Pomocy studentów Politechniki, jako sekretarz.

KRNABRNY KADET AUSTRJACKI.

Decyzja moja stała w sprzeczności z wolą komendy szkoły jednorocznych. Moje stałe meldowania się jako chorego, powodowały wysyłanie mnie do szpitala lub do aresztu. Dowódca szkoły zapewniał mnie stale: „Ich werde sie einsperen, bis sie schwarz werden". Po dwóch miesiącach zrezygnowano z zamiaru uczynienia mnie oficerem, wydalono ze szkoły jako pozbawionego wszelkiej ambicji i przeniesiono do t. zw. rezerwy uzupełniającej pułku kolejowego.

ASYSTENTURA, MONACHJUM, KATEDRA.

Wróciłem na Politechnikę, gdzie objąłem stanowisko asystenta, a równocześnie zapisałem się na wydział filozoficzny Uniwersytetu, studjując głównie matematykę.

Po dwóch latach wyjechałem na studja do Monachjum, skąd wróciłem z dysertacją doktorską. Uzyskawszy doktorat inżynierji na Politechnice Lwowskiej, objąłem wkrótce potem wykłady geometrji wykreślnej i syntetycznej, jako docent płatny. Wkrótce potem rehabilitowałem się z tego przedmiotu, a w r. 1913 powierzono mi katedrę.

WOJNA.

Ogłoszona 1 sierpnia 1914 r. mobilizacja powołała mnie do służby wojskowej w pułku kolejowym w stopniu kaprala, którą to rangę zdobyłem w czasie trzykrotnych ćwiczeń jako rezerwista. Wiosną 1918 r. zwolniłem się jako porucznik wyreklamowany przez Politechnikę i objąłem z powrotem osieroconą katedrę.

W listopadzie tegoż roku zaciągnąłem się w szeregi obrońców Lwowa, zorganizowałem I pułk wojsk kolejowych, stając na jego czele. Z wiosną 1919 r. otrzymałem rozkaz objęcia kierownictwa wszystkich wojsk kolejowych na całym froncie w sztabie generalnym. W jesieni tego roku powróciłem do Lwowa na katedrę. W czasie służby w wojsku polskiem odznaczony zostałem szeregiem rozkazów pochwalnych, orderem Virtuti Militari V stopnia i Krzyżem Walecznych.

PIERWSZA TEKA MINISTRA KOLEI.

W grudniu 1919 r. objąłem stanowisko Ministra Kolei w gabinecie Skulskiego, potem w gabinecie Wł. Grabskiego, a wreszcie w rządzie koalicyjnym Witos-Daszyński. Po zawarciu preliminaryjnego pokoju poprosiłem o zwolnienie, które uzyskałem 16 grudnia 1920 r. Wróciłem na Politechnikę do Lwowa.

— Pracy swojej profesorskiej i naukowej musiałbym poświęcić specjalny rozdział. Ogłosiłem drukem kilka rozpraw i dwie większe książki z zakresu swej ścisłej specjalności. Wypadki majowe zastały mnie zajętego wykończaniem dzieła, poświęconego perspektywie malarskiej.

Dalszy ciąg wszyscy znamy. Nie chce o nim mówić prof. Bartel. 17½ miesiąca, od 15 maja po dzień dzisiejszy, w codziennej pracy z Marszałkiem Piłsudskim, na trudnym posterunku, wszystkie dni i godziny — a pracuje do 20 g. na dobę — oddane służbie Rzeczypospolitej.



PROF. KAZIMIERZ BARTEL, WICEPREZES RADY MINISTRÓW.

W SEJMIE.

Ulegając prośbom p. St. Thuguta, zgodziłem się na umieszczenie swego nazwiska na wyborczej liście państwowej do Sejmu stronnictwa „Wyzwolenie" i w jesieni 1922 r. zostałem posłem. Katedry nie porzucałem, dojeżdżając do Warszawy. W jesieni 1923 r. ciężko zachorowałem i dopiero zabieg chirurgiczny uratował mi życie.

Istotnie, naród polski może być dumny, że ma takiego syna.

Aby jednak osiągnąć ten cel — trzeba żywić entuzjazm do pracy. Bo jak słusznie oświadczył wicepremjer Bartel: **„Jednego potrzeba życzyć każdemu obywatelowi z osobna i wszystkim razem: entuzjazmu do pracy—tylko on może być źródłem szczęścia kraju".**

Wywiad z ministrem Gabrjelem Czechowiczem

Największe kłopoty finansowe mamy za sobą przed nami mozolna lecz spokojna praca

Co przebyliśmy? — co nas czeka? — oto pytania, które zadaje sobie każdy obywatel, przekraczając próg Nowego Roku, jakby w nowe wchodząc życie.

Oto uwagi p. ministra G. Czechowicza, udzielone prasie:

Rok nader pomyślny.

Rok 1927 uważać należy za nader pomyślny pod względem finansowym. Rok ten przeszedł pod znakiem nadwyżek budżetowych, osiągniętych w każdym bez wyjątku miesiącu. Globalna suma tych nadwyżek za 11 miesięcy, to jest od 1 stycznia do 30 listopada wyniosła 265 milj. zł.



MINISTER SKARBU GABRJEL CZECHOWICZ.



O ile w grę wchodzi rok budżetowy, to jest okres od 1 kwietnia roku 1927, stwierdzić mogę, że osiągnięte za 8 miesięcy (do 30 listopada r. b.) wpływy skarbowe wynoszą 1.714 mil. zł., czyli przeciętnie po 214 mil. zł. miesięcznie.

Dochody przekrocza preliminarz budżetowy o 30 proc.

Biorąc pod uwagę, że pozostały do końca okresu budżetowego jeszcze 4 dobre pod względem wpływów miesiące, dochodzę do wniosku, że po stronie dochodów preliminarz budżetowy na rok 1927-28, opiewający na kwotę 1.990 mil. zł., zostanie wykonany z nadwyżką, wynoszącą około 30 proc.

Wzrost wpływów z podatku dochodowego i monopolów.

Za najbardziej pomyślny uważam wzrost wpływów z tytułu podatku dochodowego oraz z monopolów państwowych.

Podatek dochodowy został już zrealizowany na dzień 20 grudnia r. b. w kwocie 125,5 mil. zł., czyli przyniósł już o 5,5 mil. zł. więcej niż przewiduje caloroczny preliminarz budżetowy.

Monopol tytoniowy przyniósł na tenże okres, to jest od 1 kwietnia do 20 grudnia r. b. 259 mil. zł., Monopol Spirytusowy zaś — 237 mil. zł.; wpływy każdego z tych monopolów dadzą w stosunku rocznym około 350 mil. zł., a to biorąc pod uwagę, że Monopol Spirytusowy w okresie zimowym przynosi przeciętnie po 35 mil. zł. miesięcznie.

Nadwyżka w dziale monopolów państwowych w porównaniu z preliminarzem na rok 1927-28 dosięgnie cyfry 120 mil. zł.

Reforma ustroju pieniężnego na mocnych podstawach.

Równowaga budżetowa, połączona ze znacznemi nadwyżkami budżetowemi w ciągu 2 ostatnich lat, ułatwiła Polsce zaciągnięcie ostatniej pożyczki zagranicznej i umożliwiła przeprowadzenie reformy ustroju pieniężnego, opartej na mocnych podstawach.

Gdy na dzień 31 maja roku 1926 zapas złota, walut i dewiz w Banku Polskim stanowił zaledwie równowartość 25 miljonów dol.; to na dzień 20 grudnia roku 1927 zapas ten wzrósł do cyfry 1.415 mil. zł. wg. nowego parytetu, co stanowi równowartość 158 miljonów dol. (biorę pozycje walut i dewiz tak zaliczonych jak i niezaliczonych do pokrycia.

61.6 milj. dol. efektywnego wpływu z pożyczki.

Powyższy stan zawdzięczamy zaledwie w połowie wpływom z ostatniej pożyczki zagranicznej, które wyniosły efektywnie 61,6 milj. dol.

Równowaga budżetowa z jednej strony, z drugiej zaś strony faktyczna, a następnie ustawowa stabilizacja waluty, przyczynić się musiały do wzrostu zaufania i do odbudowy instynktu oszczędnościowego.

Olbrzymi wzrost wkładów.

Przytoczę kilka cyfr o wzroście wkładów w instytucjach kredytowych:

Stan na 1 stycznia 1926 r	
Bank Gospod. Kraj.	77,2 mil. zł.
Państw. Bank Rolny	4,9 „ „
Poczt. Kasa Oszcz.	65 „ „
Banki akcyjne	332,8 „ „
Stan na 1 grudnia 1927 r.	
Bank Gospod. Kraj.	414,2 mil. zł.
Państw. Bank Rolny	33,4 „ „
Poczt. Kasa Oszcz.	168,9 „ „
Stan na 1 października 1927 r.	
Banki akcyjne	704,6 mil. zł.

Osiągnięte w ciągu dwóch ostatnich lat rezultaty, aczkolwiek są nader pocieszające, nie stwarzają jeszcze takich warunków, jakich wymaga konieczność szybkiego rozwoju naszego życia gospodarczego.

Przedewszystkiem tani i łatwy kredyt.

Wyzyskanie naszych możliwości gospodarczych wymaga przedewszystkiem taniego a dostępnego kredytu.

W związku z tem do zagadnień polityki kredytowej przywiązuję decydujące znaczenie.

W roku 1927 Ministerstwo Skarbu poświęciło specjalną uwagę sprawie uporządkowania bankowości tak prywatnej jak i państwowej.

Przeprowadzona została w granicach przez Sejm wyznaczonych sanacja banków prywatnych i utworzony został przy Ministerstwie Skarbu specjalny Komisarjat Bankowy, którego działalność inspekcyjna wpływa coraz skuteczniej na podniesienie poziomu bankowości polskiej; opracowany został projekt nowej ustawy bankowej, zaakceptowany przez Radę Finansową.

Pomyślny stan finansowy dal możność zwiększenia kapitału zakładowego Banku Rolnego z 13 mil. do 75 mil. i Banku Gospodarstwa Krajowego z 35 mil. do 120 mil. zł.

Nie możemy jednak zamykać oczu na to, że odbudowa kredytu w całej pełni wymaga dalszych systematycznych wysiłków oraz wytężonej a planowej pracy.

Zamierzenia w dziedzinie reformy systemu podatkowego.

Nie mogę pominąć milczeniem najbardziej aktualnej na łamach prasy kwestji obciążenia podatkowego w Polsce.

Podnieść przedewszystkiem muszę, że krytyka istniejącego systemu podatkowego nie liczy się wcale z tem, że uprawnienia Rządu w zakresie podatkowym są minimalne. Ustawa bowiem o pełnomocnictwach nie upoważnia Rządu (do wprowadzania nowych podatków i podwyższenia istniejących.

Nie jestem bynajmniej zwolennikiem wysokich stawek podatkowych, odwrotnie — zdaniem mojem — raczej umiarkowane stawki dają lepsze wyniki fiskalne, a o dochodach państwowych decydują w większej mierze konjunktura gospodarcza i sprawność aparatu skarbowego, niż wysokość stawek podatkowych.

Nie można atoli wyobrażać sobie takiej reformy podatkowej, która byłaby oparta wyłącznie na obniżeniu stawek, zdeprecjonowanych zresztą znacznie w chwili obecnej w związku z obniżeniem parytetu waluty polskiej. Nie należy zapominać, że budżet nasz jest wyjątkowo szczupły i nie zapewnia zaspokojenia wszystkich potrzeb państwowych.

Opinja publiczna najbardziej zwraca się przeciwko podatkowi majątkowemu w obecnej jego formie, oraz podatkowi od obrotu.

Podatek majątkowy będzie utrzymany.

Ministerstwo Skarbu opracowało projekt stałego podatku majątkowego, celem zastąpienia obecnie obowiązującego. Projekt ten, zaakceptowany już przez Radę Finansową, przewiduje umiarkowane stawki (od 3 do 4 tysiąca), które, nie będąc uciążliwemi dla życia gospodarczego, zapewniłyby Skarbowi stały dość znaczny dochód w wysokości około 100 mil. zł. rocznie.

Dążenie do stopniowego łagodzenia podatku od obrotu

Podatek od obrotu stanowi niezawodnie jedną z najbardziej wadliwych form opodatkowania. Podatek ten jest objawem powojennym i został wprowadzony we wszystkich niemal państwach europejskich, przeżywających trudności finansowe. Ciężar tego podatku winien być stopniowo łagodzony w miarę uzyskania niezbędnych środków budżetowych drogą dalszego uprawniania monopoli państwowych, oraz zwiększenia wpływów z innych źródeł dochodowych.

Aktualną jest również sprawa reformy opodatkowania gruntowego i odnośny projekt jest w opracowaniu.

Główną przeszkodę do przeprowadzenia zasadniczej reformy podatkowej stanowi problem finansów samorządowych, nie dających się definitywnie uregulować na skutek braku samorządowych ustaw ustrojowych.

Jest dobrze, — nie przesadzajmy jednak w optymiźmie.

Kończąc niniejszy wywiad, przestrzedz muszę przed niebezpieczeństwem zbyt daleko posuniętego optymizmu. Społeczeństwo nasze skłonne jest do przesady przy ocenianiu zjawisk życiowych. Łatwo zwykle wpadamy w depresję w obliczu chwilowych nawet objawów niepomyślnych, jak też odwrotnie, wobec sukcesów skłonni jesteśmy do zbyt wczesnego spoczywania na laurach, zapominając o tem, że osiągnięcie pomyślności gospodarczej wymaga stałych i wytrwałych wysiłków, obliczonych na dłuższą metę.



Trzeba pracować.

Kraj taki jak Polska, zdewastowany w czasie wojny światowej, zubożały następnie na skutek inflacji pieniężnej, kraj, który zresztą i przed wojną, będąc bogaty potencjonalnie, nie dysponował dostatecznemi kapitałami, może dojść do dobrobytu jedynie drogą długoletniej planowej, a zgodnej pracy wszystkich sił twórczych narodu.

Rząd obecny zainicjował i prowadzi konsekwentnie współpracę z czynnikami gospodarczemi i społecznemi, unikając starannie nieprzemyślanych eksperymentów w dziedzinie gospodarczej. Ten stały kontakt z życiem daje najpewniejszą rękojmię ciągłości systematycznej pracy nad odrodzeniem gospodarczem Polski.

Narodowa Unja gospodarcza

Dnia 30 grudnia r. z. odbyło się w Bydgoszczy zebranie około 50 przedstawicieli organizacyj zawodowych i Zjednoczenia stanu średniego w celu powołania do życia Narodowej unji gospodarczej nad Notecią, mającej za zadanie współpracę z rządem. Po referacie programowym, wygłoszonym przez adw. Hanasza z Poznania, wyłoniła się obszerna dyskusja, w której zabrali głos przedstawiciele wielu organizacyj oraz prezydent Izby przemysłowo-handlowej w Bydgoszczy, p. Bolesław Kasprowicz, poczem przyjęto rezulocję, powołującą do życia Narodową unję gospodarczą i zapowiadającą współudział w akcji wyborczej z ugrupowaniami stojącemi na platformie współpracy z rządem, jak Partja zachowawcza i Ch. D. Do komitetu wykonawczego Unji weszło 8 członków z p. Kasprowiczem na czele.

Gdzie będzie przeniesiona siedziba Ligi Narodów

Dzienniki donoszą, że czynione są nadal usiłowania **przeniesienia siedziby Ligi Narodów do Wiednia.** Dążenia te **popierają** głównie **Czechosłowacja i Włochy. Anglja zastosuje się do życzeń francuskich.** W każdym razie nie nastąpi żadna decyzja w tej sprawie.

Wybory we Francji

odbędą się 22 kwietnia r. b.

PARYŻ, PAT. „Le Matin" i „Le Petit Parisien" donoszą, iż wybory do izb deputowanych wyznaczone być mają na d. 22 kwietnia roku bież. Drugie głosowanie odbyłoby się d. 29 tegoż miesiąca.

Bilans pracy ministerstwa przemysłu i handlu

Min. Przem. i Handlu E. Kwiatkowski o ubiegłym okresie gospodarczym.

Ubiegający rok 1927 był dla Ministerstwa Przemysłu i Handlu przedewszystkiem rokiem inwestycyjnym, w najszerszem tego słowa znaczeniu. Wiele prac wykonanych w tym roku, to dopiero posiew ziarna dla przyszłości. Dotyczy to nie tylko znacznych inwestycyj materjalnych. Rok 1927 przyniósł znaczną rozbudowę portu i urządzeń w Gdyni, zezwalającą już obecnie na przeładunek towarów w ilości około 1 i pół miljona tonn w stosunku rocznym.

Prace zaś ustalone, zakontraktowane i finansowo zabezpieczone w r. 27. a które zostaną wykonane w pierwszej połowie r. 1928 podwoją tę zdolność Gdyni, czyniąc z niej poważny port na Bałtyku. Flota handlowa, zapoczątkowana pod sam koniec 1926 r., na podstawie dotychczasowych środków którremi już Ministerstwo Przemysłu i Handlu rozporządza, względnie na zasadzie zawartych umów bedzie doprowadzona w połowie r. 1928 do około 60.000 tonn. Jeżeli wytrwamy w tem samem choćby tempie przez 5 lat — to zdobędziemy flotę handlową o tonażu zwyż 200 tys. t. w r. 1932.

Przyszłość dopiero wykaże i uświadomi w pełni znaczenie pojawienia się polskiego tonażu, na polskich okrętach w wielu portach odbiorczych świata. W r. 1927 rozpoczęliśmy budowę wielkiego dzieła techniczno - przemysłowego, fabryk azotowych w Tarnowie. Będzie to kompleks fabryk, jakich nie powstydzonoby się w Stanach Zjednoczonych, Anglji, Francji czy Niemczech.

Ale obok tych podjęte zostały i inne inwestycje. Na podstawie nowej ustawy w całem biegu znajdują się prace przy realizacji Izb Przemysłowo-Handlowych, poczyna działać nowa ustawa przemysłowa, mająca za zadanie scementowanie różnych okręgów polskich w jednolitą, organiczną całość gospodarczą, stworzyliśmy nową organizację przedsiębiorstw państwowych, wspólnie z Komisją Kodyfikacyjną przygotowaliśmy wielkie, zasadnicze, nowe prawo akcyjne, podjęliśmy zasadniczą reorganizację w dziale przemysłu naftowego i w in. Rezultaty tych prac, korzystne rezultaty przyjda niezawodnie.



Ale najważniejsza inwestycja w dziedzinie życia gospodarczego jest wykonana przez samo społeczeństwo. Jest to zwykle zgodny, — jak na trudne i skomplikowane warunki bytu państwa powojennego — wysiłek całego społeczeństwa, przemysłu, handlu, rolnictwa, rzemiosła i całego świata pracy nad odbudowaniem i rozwojem gospodarstwa polskiego. Pracujemy harmonijniej, usilniej, żyjemy naogół znaczne oszczędniej, niż inne narody. Choć więc zostaliśmy wielokrotnie dotkliwiej zniszczeni, niż inni, choć więc stan nasz pod względem dobrobytu najszerszych warstw jest wciąż ciężki i niezadawalający, to jednak mamy prawo oczekiwać dobrych, zbawiennych rezultatów pracy całego społeczeństwa polskiego.

Wł. Grobelny.

Niepotrzebne niepokoje

Wśród rzemieślników powstał zrozumiały niepokój co do przyszłości cechów, niepokój, sztucznie zresztą potęgowany przez gazety, nieprzychylnie odnoszące się do obecnego rządu.

Jeżeli piszę zrozumiały niepokój, to dlatego, że termin wprowadzenia w życie ustawy jest bliski, a rzemieślnicy niewiele konkretnych rzeczy narazie dowiedzieć się mogli.

Przepisy wykonawcze do Ustawy są zresztą tak obszerne, że szczegółowe omówienie wymaga głębszego ujęcia.

Najwięcej niepokoju narobiono w stosunku do cechów. Nie wiedzieć skąd zaczerpnięto informacyj, tłumaczących, że z dn. 16 grudnia wszystkie cechy zostaną zlikwidowane. To jest nonsens.

W myśl Ustawy Przemysłowej z dn. 7-go czerwca 1927 r., a wchodzące w życie z dniem 15 grudnia, istniejące w dniu tym cechy i korporacje, utworzone na zasadzie postanowień ustaw przem., winny w terminie 6-miesięcznym uchwalić i przedstawić do zatwierdzenia nowe statuty, odpowiadające przepisom tego rozporządzenia. Tak brzmią przepisy Ustawy! Gdzie tu mowa o likwidacji z dniem 15 grudnia?

A dalej wynika z przepisów ustawy, że przekształcone w ten sposób cechy są przeto dawnemi korporacjami cechowemi działającemi jednak na podstawie nowego statutu. Przy takiem więc przekształceniu się cechu nie ma mowy o rozwiązaniu cechu, a tem mniej o zastosowaniu art. 98 Ustawy, tj. likwidacji. Likwidacja cechu może nastąpić w tym wypadku, o ile cech w przepisanym terminie półrocznym nie przedłoży uchwalonych nowych statutów. Cechy tracą tylko pewną część praw swoich na przeciąg czasu przejęcia nowych statutów, a zwłaszcza w dziedzinie uprawnień dotychczasowych w sprawach egzaminacyjnych.

Rzuca się hasła i fantazje niczem nie uzasadnione. Leje się łzy z powodu rzekomego zrywania z przeszłością cechów, z tradycją i t. p. Gdzież o tem jest mowa? Wyżej przytoczone ustępy Ustawy są chyba jasne. Czyż zamiana statutu, nawet w obecnym wypadku bardzo nieistotna, to coś strasznego? Czy nie działo się to z biegiem czasów wiele razy? Czyż istnieje jakkolwiek stary cech, który się rządzi jeszcze statutami z wieku 14-go czy 15-go?

Mówiąc tak poprostu, nabieranie jest tu zbyt oczywiste, ażeby rozumny rzemieślnik mógł wierzyć w to wszystko.

Rozumiem, że względy techniczne nie pozwoliły uprzystępnić jeszcze szerokiemu ogółowi wszelkich szczegółów przepisów wykonawczych z tego choćby względu, że wprowadzenie Ustawy, a zwłaszcza takiej, jak przemysłowa, to odpowiedzialna i trudna rzecz. Wszystko chce być szczegółowo obmyślane i życiowo przystosowane. Dlatego temwięcej powinni niepowołani odsunąć swe ręce od rzeczy, której nie rozumieją.

Twierdzi się postronnie, że Ustawa Przemysłowa godzi w interes rzemiosła, a głównie, że godzi w nasze ce-

Odezwa Stanu Średniego
we Lwowie

Lwowska organizacja stanu średniego, która szereguje stan średni do wyborów pod hasłami zjednoczenia społeczeństwa w Polskim Obozie Gospodarczym, wydaje odezwę, w której precyzuje stanowisko tego obozu wzywając do zorganizowania się wokół niego przedewszystkiem stan średni.

„Wobec zbliżających się wyborów do Izb ustawodawczych, — głosi odezwa — pragniemy Was, obywatele, zszeregować w Polskim Obozie Gospodarczym który dąży do zjednoczenia wszystkich na gruncie wzmocnienia podstaw bytu i mocarstwowego stanowiska Państwa przez ofiarną współpracę z Wielkim Budowniczym Polski, Marszałkiem Piłsudskim. Pomyślny rozwój Państwa zależy przedewszystkiem od silnego rządu, nieskrępowanego wpływami politycznych partyj i od realnej pracy państwowej i twórczej obywateli. Czyż tak ważny w Państwie stan średni ma nadal swą liczebną i swą siłą inteligencji wypełniać zastępy różnych stronnictw, przeżywających obecnie okres przesilenia

Mieszkańcy miast, mieszczanie, przemysłowcy i kupcy, pracownicy produkcji umysłowej i materjalnej, urzędnicy i rzemieślnicy, wytwórcy kultury duchowej i gospodarczej, reprezentanci zawodów wolnych — niechaj utworzony przez nas przy wyborach Obóz Gospodarczy wyprowadzi wreszcie stan średni z uśpienia i bierności! Stan średni, a przezeń miasta muszą w naszych Izbach prawodawczych odmiennie, niż to było w latach ostatnich, pozyskać silne zastępstwo i posłuch dla swych spraw i potrzeb. Poprowadźmy stan średni oświecony i zasobny, szlakami postępu i rozkwitu naszej ojczyzny!"

Odezwa podpisana jest przez „Komitet Obozu Gospodarczego" dla wyboru Sejmu i Senatu w następującym składzie: przewodniczący dr. Stesłowicz Władysław, wiceprezesi: dr. Chlamtacz Marceli, dr. Danielski Zygmunt, Maksymowicz Kazimierz, Pammer Gustaw, dr. Rucker Jan Jerzy; sekretarze: inż. Kwak Rudolf, Ptaszek Andrzej, dr. Sułkowski Zygmunt, Szajowski Edward, dr. Trawiński Karol; skarbnicy: Höflinger Tadeusz Irzyk Franciszek.

Członkowie Komitetu Ściślejszego: Baran Jan, Bieniasz Leon, inż. Bruliński Marjan, Cepnik Henryk, Christman Karol, Czołowski Stanisław, Drzewicki Michał, dr. Dwernicki Tadeusz, Dworzak Józef, Nowak Jan, Hoszowski Ludwik, Kasprzycki Wiktor, Laskownicki Bronisław, Lewicki Aleksander, Litwin Karol, Litwinowicz Józef, Madura Antoni, Müller Czesław, Murzyński Władysław, dr Niemczycki Stanisław, Paszkowski Tadeusz, Pfau Jan Kanty, Sołtys Władysław, Sudhoff Jan, Sulimirski Witold, dr. Wereszczyński Antoni, Weyde Rudolf i Włodzimirski Walery. — Komitet obszernejszy obejmuje paręset nazwisk.

Ustanowienie 17 Izb rękodzielniczych

W numerze 117 „Dz. Ust." z dnia 30 grudnia ogłoszone zostało rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o granicach państwa. Rozporządzenie to wchodzi w życie po upływie trzech miesięcy od dnia ogłoszenia.

W tymsamym numerze „Dziennika Ustaw" ogłoszone zostało rozporządzenie ministra przemysłu i handlu, ustanawiające na obszarze Rzplitej, z wyłączeniem województwa śląskiego 17 izb rękodzielniczych. Siedzibami ich będą: Warszawa, Włocławek, Łódź, Kielce, Białystok, Lublin, Kraków, Lwów, Stanisławów, Tarnopol, Poznań, Bydgoszcz, Grudziądz, Wilno, Nowogródek, Brześć n. Bugiem i Łuck.

---

chy rzemieślnicze, odbierając im prawo wyzwalania uczniów, a więc najistotniejszy tradycyjny ich przywilej.

Właściwe szkoda słów, w odpowiedzi na tego rodzaju agitację przedwyborczą nie mającą w swych tendencjach podłoża gospodarczego, a li tylko tani efekt agitacyjny wśród mniej uświadomionych rzemieślników.

Zastanowić się jednakże wypada nad powyższym zarzutem.

O ile chodzi o ścisłość, to prawda: Ustawa Przemysłowa mówi:

„Terminatorowi należy dać możność poddania się z upływem czasu nauki egzaminowi na czeladnika. W tym celu Izby rzemieślnicze utworzą komisje egzaminacyjne, odpowiadające co do miejsca, liczby i rodzaju rzemiosł rozwojowi rzemiosła danej Izby".

Właściwie nowa ustawa polska nie mówi niczego nowego od dotychczasowej niemieckiej w byłej dzielnicy pruskiej. Podkreśliła jedynie, że Izby tworzą komisje.

Jaki stąd wniosek?

Taki, że Izby będą tworzyć te komisje przy cechach, o ile to uznają za słuszne. Tak było i dotychczas z tą tylko różnicą, że Izby mianowały po zasięgnięciu opinji cechu przewodniczącego, a cechy wybierały dwóch ławników: jednego zpośród mistrzów, jednego z pośród czeladników. Obecnie będą Izby mianowały wszystkich członków komisji, a że z natury rzeczy będą się opierały na opinji cechów, przeto współpraca cechów jest w zupełności zapewnioną. Od uchwał plenarnego zebrania Izby, która będzie przedstawicielstwem samych zainteresowanych rzemieślników, zależeć będzie, czy i w jakich wypadkach Izba utworzy te komisje przy cechu.

O ile chodzi o były zabór pruski, to niema wątpliwości, że liberalne stosowane przepisów ustawy jest możliwe. Wyższy poziom kulturalny rzemiosła w stosunku do tychże w innych dzielnicach, ułatwia sprawę, jakkolwiek i w tej dzielnicy zachodziły i zachodzą wypadki, że „egzamin" odbył się przy... kieliszku. Lecz należy wziąć pod uwagę stosunki gdzieindziej. Wtajemniczeni wiedzą bardzo dobrze, jak się zdobywa dyplomy czeladnicze lub mistrzowskie... za 300 zł. Przecież i do nas chciano wnieść zwyczaj, że taki facet pojechał sobie do Mławy czy innego pogranicznego miasta i w jednym dniu bez jakichkolwiek „trudności", bez praktycznego egzaminu, przywoził sobie list mistrzowski.

Lecz nie potrzebujemy aż tak daleko sięgać. Doszło do mej wiadomości, że nawet jedna z „poważnych" organizacyj w Kongresówce robiła robotę en masse, posyłając na miejsce komisję egzaminacyjną, która w jednym dniu „wyegzaminowała"... tylko 60 egzaminatorów.

Do czegoby takie stawianie kwestji prowadziło i jakie w tych warunkach znaczenie miałyby egzaminy? Byłyby to drwiny z założeń ustawodawczych. A przecież tu chodzi o podniesienie poziomu kulturalnego rzemiosła, które tą drogą tylko podtrzymać może swoje walory ekonomiczne.

Słusznie więc ustawdawca poczynił zastrzeżenia, które uchronią nas przed tego i innego rodzaju praktykami.

Z całej Polski

Kronika wieluńska

(Korespondencja własna).

Wieluń, w grudniu 1927 r.

Ruch przedwyborczy. — Odkrycie pokładów rudy żelaznej — Cenne wykopalisko.

Jak dotychczas w powiecie naszym nie da się zauważyć prawie wcale zainteresowania ruchem przedwyborczym. Wprawdzie urządzane są już liczne wiece, ale liczba ich uczestników jest znikomo małą. Zwłaszcza wieśniacy zachowują się wobec niedalekich wyborów z prawdziwie chłopską obojętnością. Z rozmowy z nimi można wyczuć, że myślą mniej więcej w ten sposób: „Było źle, teraz jest dużo lepiej. Czekajmy dalszego polepszenia, nie wtrącając się do niczego; nuż swojem mieszaniem się popsujemy wszystko?"

Można stwierdzić z całą pewnością, że wśród tutejszych włościan zaufanie do obecnego rządu jest bardzo duże. Większa część społeczeństwa wiejskiego opowiedziała się za sen. Bojką, dlatego właśnie, że „trzyma z rządem, a wystąpił przeciwko Witosowi, który, choć swój, nic dobrego dla nas nie zrobił"...

Stronnictwo monarchistyczne stara się obecnie odzyskać choć w części stracone swoje wpływy, przeprowadzając wytężoną agitację w miasteczkach a nawet wsiach naszego i sąsiednich powiatów. Jeden z b. posłów prawicowych urządził cały szereg wieców, jednakże nie znalazł nigdzie życzliwego przyjęcia Obywatele schodzą się na wiece, co prawda, bardzo nielicznie, wysłuchują spokojnie mówcy i... robią swoje, to jest trzymają się polityki bierności. Wogóle wszelką agitację, nie idącą po linji współpracy z rządem, należy uważać w większości wypadków za straconą.

Ogólna poprawa sytuacji gospodarczej kraju zaznaczyła się także w naszym powiecie. Ruch przemysłowy, pomimo ostrej zimy, wzrasta z każdym dniem. Istniejące tutaj kopalnie wapnia, znacznie rozszerzono, a we wsi Krzepicach ma stanąć wielka papiernia. W tejże wsi odkryto niedawno bogate pokłady rudy żelaznej. Tereny do eksploatacji nabyli już trzej kupcy berlińscy i można się spodziewać, że już w niedługim czasie stanie tu wielka kopalnia.

Niedawno odkryto pod miasteczkiem Pajęczno w pokładach wapnia przedhistoryczne cmentarzysko z mnóstwem urn. Niektóre z nich były malowane. Wykopaliskami zaopiekował się delegat Muzeum Archeologicznego w Warszawie.

tk.

Ujednostajnienie przepisów budowlanych

W najbliszym czasie ukaże się dekret Prezydenta Rzeczypospolitej, normujący i ujednostajniający przepisy budowlane, istniejące we wszystkich trzech zaborach. Dekret przewidywać będzie kwestje regulacji miast, scalanie gruntów, wytyczanie ulic i t.p.

Kronika śląska

KREDYTY OBROTOWE DLA SYNDYKATU POLSKICH HUT ŻELAZNYCH.

Dla syndykatu polskich hut żelaznych, uruchomione zostały kredyty obrotowe w wysokości 18 mil. zł. na 8.25 procent. Warunki są więc korzystne. Kredyty będą służyły do finansowania hut za dostawy. 13 milj. zł. daje Bank Franko - Polski, resztę Bank Handlowy w Warszawie, Dresdnerbank i Śląski Zakład Kredytowy. Inne banki polskie z braku gotówki nie biorą udziału w tej tranzakcji. Niemieckie „D. banki" złożyły syndykatowi ofertę z tem, że mogą dostarczyć kredytu. ale tylko w dolarach, w myśl swoich instrukcyj z Berlina. Okazuje się, że niemieckie „D. banki" działające w Polsce, do waluty naszej nie mają zaufania i dokonują tranzakcyj w dolarach, co jest rzeczą niesłychanie charakterystyczną dla działalności tych banków.

ODCZYT PROF. KRZYŻANOWSKIEGO.

Dnia 3 b. m. o godz. 3 pop. w sali rady miejskiej w Katowicach wygłosił odczyt prof. Adam Krzyżanowski z Krakowa, na temat „Gospodarcze położenie Polski".

Z walnego zgromadzenia Śląskiego Instytutu Rzemieślniczo-Przemysłowego w Katowicach.

Walne zgromadzenie Śl. Instytutu Rzemieślniczo - Przemysłowego w Katowicach odbyło się w poniedziałek, 19 z. m. przy udziale 216 delegatów. Na zebraniu tem m. in. był obecny przedstawiciel Rządu b. min. inż. Kamiński oraz przedstawiciel Śl. Urzędu Wojewódzkiego inż. Maske. Zagaił zebranie p. Pojda, witając zebranych hasłem „Cześć pracy"

W zastępstwie chorego dyrektora Instytutu inż. Kriegera, sekretarz p. Sobota zdał sprawozdanie z dotychczasowej działalności Instytutu za I kwartał b. r. oraz z organizowanych przez zarząd ośmiu dokształcających kursów zawodowych. Energiczne poczynania zarządu wydały korzystny rezultat bowiem liczba członków Instytutu wzrosła obecnie do 216. Zarząd zamierza w bieżącym roku (1927-28) zorganizować i prowadzić 35 dokształcających kursów zawodowych. Poza tem jedną z głównych trosk Instytutu stanowić będzie budowa i urządzenie warsztatów zgodnie z wymogami nowoczesnej techniki, wydawanie fachowych czasopism i t. d.

Ze sprawozdania skarbnika p. Kuhnerta wynika, że zestawienie preliminarzy budżetowych odnośnie kursów zamyka się w przychodach sumą 35.195 zł., a w rozchodach 59.331 zł. Niedobór zatem wynosi 24.136 zł.

Następnie wybrano komisję rew. w osobach pp.: inż. Kobylińskiego, Olszewicza i Szmigielskiego. Dr. Sand referował zmiany statutu, a mianowicie art. 4, 11, 12, 13, 15 i 16

Na podstawie zmienionego statutu i zatwierdzonego przez odnośne władze, odbędą się wybory do nowego zarządu na walnem zebraniu, które odbędzie się w styczniu roku 1928. Zaznaczyć należy, że do września b. r. Instytut posiadał tylko członków zarządu, a przeto nie mogło się odbyć walne zebranie i wybór komisji rewizyjnej.

Nowy zarząd wybrany zostanie na przeciąg 2 lat w liczbie 16 członków. Połowa członków zarządu ustępować będzie co rok. Zgodnie ze zmianą statutu 6 członków zarządu wybierają członkowie na walnem zgromadzeniu, 6 członków zarządu stanowią delegowani przedstawiciele nadzorczych i zainteresowanych instytucyj rządowych oraz prawno - publicznych, a więc: Śl. Urząd Wojew., Wydz. Przem i Handlu W. O. P., Izba Rzemieślnicza, Izba Handlowa i Zw. Gmin Wojew. Śl. Pozostałych 4 członków kooptuje zarząd Instytutu z pośród Związków, względnie instytucyj subwencjonujących.

W dyskusji nad sprawozdaniami i wyborami do zarządu przemawiali m. in.: b. min. inż. Kamiński, dr. Chrobak, p. Szmigielski i p. Jesionek.

Kronika lubelska

NOWY TYP SZKOŁY ROLNICZEJ.

Od 15 stycznia 1928 r. otwiera swoje podwoje dla młodzieży rolniczej reorganizowana w b. r. szkoła rolnicza w Krasnymstawie (województwo Lubelskie). Jest to pierwszy wypadek organizowania przy normalnej szkole rolniczej stałego specjalnego kursu, w danem wypadku kursu hodowlanego (z szerokim zakresem weterynarji i mleczarstwa). Niezawodnie, że szkoły, mające swoją specjalnością tak ważny, acz niezmiernie zaniedbany, dział gospodarstwa wiejskiego, jakim jest u nas hodowla, mogą się znacznie przyczynić do podniesienia krajowej produkcji rolnej. Produkcja ta doszła na Zachodzie, a także i w Ameryce, do swego rozkwitu — głównie przez wysunięcie działu hodowlanego na pierwszy plan; trudno przypuścić, byśmy mogli dojść do tychże wyników inną drogą. Dlatego powstanie pierwszej szkoły rolniczo - hodowlanej sfery rolnicze muszą powitać z wielkiem zadowoleniem. Bliższych informacji o szkole udziela Dyrekcja tego zakładu na każde żądanie.

Olbrzymi szmugiel

Donoszą tu z Czarnkowa, iż w piątek straż celna przytrzymała na dworcu kolejowym dwie skrzynie, zawierające około 2.000 cygar niemieckich najprzedniejszego gatunku, 20.000 sztuk papierosów oraz drogocenne wyroby szklane. Towar nadany był przez hutę szklaną w Ujściu na nazwisko niejakiego Toma, właściciela winiarni w Poznaniu. Władze skarbowe w przypuszczeniu, iż przemytnicy od dłuższego czasu uprawiali swój proceder, zarządziły przeprowadzenie rewizji u nadawcy i u odbiorcy. Podczas rewizji znaleziono jeszcze kilka tysięcy sztuk wyrobów tytuniowych. W związku z tem aresztowano 6 osób. Jeden z aresztowanych, prowadzony przez strażnika celnego, rzucił się do Noteci i przepłynął na stronę niemiecką.

Imponujący Zjazd Stanu Średniego

w Warszawie

Mieszczaństwo polskie doceniło należycie skutki nieposiadania własnej reprezentacji w rozwiązanych niedawno ciałach ustawodawczych i odczuło dotkliwie, jak bronili go różni *„opiekunowie partyjni"*.

Chcąc silniej zespolić szerokie sfery rzemiosła, drobnego kupiectwa, przemysłu i wolnych zawodów na Zjeździe Stanu Średniego w Warszawie w dn. 18 kwietnia 1926 r., jeszcze *przed przewrotem majowym, wypowiedzieliśmy walkę wszelkiej demagogji, kładąc podwaliny pod silną ponadpartyjną organizację gospodarczą zjednoczenia Stanu Średniego.*

Na Zjeździe tym, stwierdziliśmy wobec całego społeczeństwa, że mieszczaństwo polskie wyzwoliło się już z pod opieki rujnującego go partyjnictwa i chce własnemi rękoma wykuć lepszą przyszłość narodu, dążąc do solidarnej współpracy z wszystkiemi czynnikami państwotwórczemi.

Zjazd ten związał wysiłki obecnego pokolenia z piękną tradycją niezapomnianego Prezydenta Warszawy, *J. Dekerta*, oraz przypomniał wszystkim zasługi położone przez rzemieślników warszawskich w walce z najeźdźcą pod wodzą Kilińskiego i Sierakowskiego. Zwołując w chwili obecnej nadzwyczajny walny zjazd Stanu Średniego do Warszawy, *doceniamy znaczenie przeżywanego momentu dziejowego dla całego państwa i warstw średnich.*

Powaga chwili wymaga skonsolidowania i współpracy wszystkich sił żywotnych narodu.

Bratnie nasze organizacje w Wielkopolsce i Małopolsce wypowiedziały się już i przystąpiły do czynnej akcji na platformie najszerszej współpracy z rządem Marszałka J. Piłsudskiego, celem wzięcia udziału w zbliżających się wyborach. Obecnie muszą zabrać głos przedstawiciele rzemiosła, drobnego kupiectwa, przemysłu i wolnych zawodów b. Król. Kongresowego i Ziem Wschodnich, reprezentujący *kilkaset tysięcy warsztatów pracy i kilkomiljonową rzeszę obywateli.*

Celem zapewnienia sobie należytego wpływu na układ sił społecznych w państwie, uzyskania należytej *reprezentacji w ciałach ustawodawczych* oraz omówienia spraw, związanych z wprowadzeniem w życie izb rzemieślniczych, musimy stawić się, jak jeden mąż *w niedzielę, dn. 8 stycznia 1928 r. do Warszawy, do sali Rady Miejskiej na Zjazd Stanu Średniego*

Obywatele! W jedności siła!

Nie powtarzajmy błędów przeszłości! Pamiętajcie, że tylko wasi przedstawiciele będą stanowić o losie państwa i o waszym losie w myśl waszych życzeń! Kto idzie luzem, nie wchodzi w rachubę! Jeden za wszystkich — wszyscy za jednego!

Wierzymy niezłomnie, że Mieszczaństwo polskie stwierdzi raz jeszcze, że żyje w niem świetna tradycja Dekertów, Staszciów, Kilińskich i Sierakowskich

Przybądźcie wszyscy, niech nie zbraknie przedstawiciela ani jednego *miasta polskiego!* Stańcie do pracy nad wykuciem lepszej przyszłości narodu i waszych rodzin!

Rada Zjednoczenia Stanu Średniego

w Warszawie

Prezes (—) *inż. Jan Rogowicz*, wiceprezes Rady Miejskiej m. st. Warszawy. Wiceprezes (—) *Feliks Brudzyński*, radny m. st. Warszawy, Starszy Zgr. Mistrzów Fryzjerów w Warszawie. *Karol Wendt*, b. Starszy Zgr. Mistrzów Piekarzy w Warszawie. Członkowie: *Aniołowicz F.*, członek zarządu zgr. fryzjerów w Warszawie, *Banaszkiewicz B.*, dyr. spółdzielni zgr. mistrzów piekarzy w Warszawie, *Brzezińska A.*, radna m. st. Warszawy, *Chmielewski Br*, członek zarządu zgrom. mistrzów cukierników w Warszawie, *Chrościcki J.*, prezes związku kupców handl. trzodą, *Doley L.*, prezes koła szewców przy zw. rzem. chrześcijan, *Gettel A.*, starszy zgrom. mistrzów rzeźników w Warszawie, *Grabowski B.*, drukarz, *Grodzicki J.*, podstarszy zgrom. mistrzów cukierników w Warszawie. *Kleszcz E.*, prezes komitetu zjazdów przemysłu cukierniczego w Polsce, *Koziołkiewicz A.*, prezes zarz. zw. właśc. polskich zakł. mleczarskich, *Kwapiński St.*, podstarszy zgrom. rzeźników w Warszawie. *Mańkowski J.*, radny m. st. Warszawy, przemysłowiec. *Reiff R.*, starszy zgrom. mistrzów wędliniarzy w Warszawie, *Skarzyński W.*, członek zarządu zw. kupców opałowych, *Snopczyński A.*, prezes rady nadzorczej zw. kupców tytoniowych w Rzplitej P., *Szadkowski Al.*, prezes zarządu zw. zawod. techników dentystycznych w Polsce, *Tschirschnitz K.*, starszy zgrom. mistrzów piekarzy w Warszawie, *Wachniewski A.*, prezes związku kupców opałowych w Warszawie, *Węgliński P.*, prezes stowarzyszenia restauratorów, *Wągrowski J.*, prezes centr zw. felczerów w Rzeczypospolitej Polskiej, *Wiechowicz St.*, prezes komitetu zjazdów mistrzów piekarzy w Warszawie, *Wróblewski J.*, b. poseł na sejm konstytucyjny, kupiec, *Weber Henryk*, prezes zw. cechów rzeźnicko-wędl. woj. warszawskiego, *Zieliński St.*, ławnik magistratu m. st. Warszawy, prezes zjedn. czelad. w Warszawie; sekretarze: *Zabęski A.* redaktor, *Idzikowski E.*, sekretarz zgrom. mistrzów cukierników, *Daniszewski Cedro*, sekretarz zw. cechów rzeźn. wędl. woj. warszawskiego.

Biuro zjazdu mieści się w Warszawie, Nowy Świat 41. tel. 91-85.

Tysiąc przedstawicieli mieszczaństwa polskiego przybyło do stolicy

Porządek zjazdu jest następujący: W niedzielę, o godzinie 9 m. 30 rano — uroczyste nabożeństwo w katedrze św. Jana. O godz. 11 rano — złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza.

O godz. 1 po poł. — otwarcie zjazdu w sali rady miejskiej. 1) Zagajenie zebrania, 2) Ukonstytuowanie prezydjum, 3) przemówienie powitalne, 4) Referaty: „Stan średni wobec zagadnień chwili bieżącej", „Znaczenie ustawy przemysłowej dla rzemiosła", 5) Wybór komisji zjazdowych i 6) Wolne wnioski.

Wieczorem odbędą się ponadto zebrania poszczególnych zrzeszeń zawodowych w lokalach związkowych, poczem nastąpi zamknięcie zjazdu.

Czeladnicy w obliczu nowej ustawy przemysłowej

Rozmowa z Prezesem Zjednoczenia Czeladników p. Stefanem Zielińskim.

Celem oświetlenia zadań wydziałów czeladniczych, powołanych do życia przez nową ustawę przemysłową, zwróciliśmy się do prezesa Zjednoczenia Czeladników w Warszawie, p. Stefana Zielińskiego, który udzielił nam łaskawie następujących wyjaśnień.

— Zgromadzenia Czeladnicze, powstałe na podstawie przepisów z 1816 roku, wchodzą w nową erę organizacyjną, podporządkowując się nowej ustawie przemysłowej.

Przy cechach powstaną wydziały czeladnicze, w które się przeobrażą zgromadzenia czeladnicze na mocy uchwał ogólnych zebrań.

Wydziały czeladnicze wybierają delegatów do cechu mistrzów, oraz drogą wyborów delegatów do Izb rzemieślniczych, Zjednoczenie Czeladnicze zdaje sobie bowiem sprawę z doniosłego znaczenia, jakie posiada obecność ich delegatów w Izbie rzemieślniczej i w cechach.

Pozostaje jeszcze druga, niezmiernie ważna kwestja — to zorganizowanie wszystkich czeladników w jedną wspólną organizację wszystkich fachów pod nazwą Zjednoczenie Czeladników. Zjednoczenie to początkowo obejmować będzie teren Warszawy, stopniowo rozszerzając się na całą Polskę.

Statut Zjednoczenia został już zatwierdzony przez władze w 1922 roku, obecnie czynniki powołane pracują nad pewnemi zmianami tejże ustawy, które zostaną przedstawione M. S. W., a następnie wprowadzone w życie.

Jednocześnie będziemy pracować nad stworzeniem współżycia koleżeńskiego wśród rzemieślników. Jednocześnie wyłoniono specjalną komisję, która w porozumieniu z Zarządem Zjednoczenia opracowuje plan budowy gmachu dla rzemieślników.

Dnia 11 grudnia rozwiązała się delegacja czeladników przy prezydencie m. st. Warszawy, przekazując swe prace i materjały Zjednoczeniu Czeladników. Zgromadzenia poszczególne do dnia 15 grudnia zdziałały wiele, wypisując na zebraniach zgodnie z obowiązującemi przepisami licznych członków na czeladników i mistrzów.

Do dnia wejścia w życie nowej ustawy, Zgromadzenia czeladnicze zamykają swe księgi członków oraz księgi kasowe, a czas przejściowy 6 miesięcy pozwoli im przeprowadzić na swych posiedzeniach uchwały nowego Statutu, opierając się na głównym statucie M. Przemysłu i Handlu.

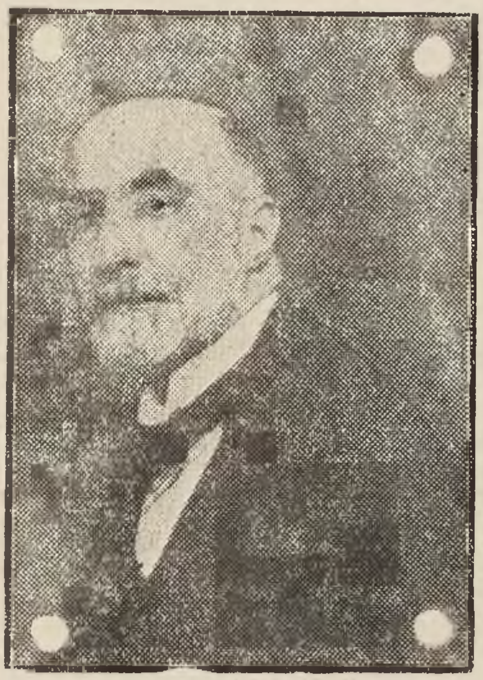
Nad załatwieniem powyższych spraw czuwać będzie zarząd Zjednoczenia Czeladników, w porozumieniu z M. P. i H.

Sądzić należy, iż wchodząc w nowy okres rozwoju, czeladnicy i rzemieślnicy zrozumieją doniosłość chwili obecnej dla zjednoczenia się w Izbach i cechach dla pracy społecznej, a w Zjednoczeniu dla spraw koleżeńskich i trosk o byt materjalny.

Dalecy od demagogji partyjnej, stać musimy na straży postulatów demokracji polskiej, popierając dążenie władz państwowych i komunalnych, które daje gwarancję solidnej pracy nad polepszeniem bytu rzemiosła.



Inż. J. ROGOWICZ
Wiceprezes Rady Miejskiej w Warszawie.



RADNY JÓZEF EWERT.
Prezes Komitetu Pomocy Bezrobotnym.

Witajcie!

W dniu 8 stycznia rozpoczął swe obrady dwudniowy zjazd Stanu Średniego stolicy.

Jest to zjazd nadzwyczajny, zwołany w momencie przełomowym w życiu mieszczaństwa polskiego.

Zjazdy Stanu Średniego mają już swoją piękną tradycję. Mieszczaństwo polskie od szeregu lat zwołuje stale sejmiki Stanu Średniego celem omówienia aktualnych spraw i bolączek.

Dobrze jest zapisany w historji narodu zjazd w dn. 18 kwietnia 1926 r. w Warszawie, gdy przedstawiciele Stanu Średniego z całej Polski zaprotestowali przeciw rządom partyjnym i chęci podporządkowania dobra państwa interesom grup politycznych.

Pamiętnym pozostanie również zjazd Stanu Średniego, zwołany w dn. 11 kwietnia 1927 r. w stolicy Jagiellonów, w Krakowie, na którym licznie zgromadzeni przedstawiciele rzemiosła polskiego zapoznali się z programem Ministerstwa Przemysłu i Handlu w dziedzinie podniesienia rękodzieła, przedstawionym tak wymownie i treściwie przez Ministra E Kwiatkowskiego.

Dziś reprezentanci rzemiosła, drobnego kupiectwa i wolnych zawodów zbierają się w przeddzień wyborów do ciał ustawodawczych i samorządu gospodarczego.

Witajcie! Przedstawiciele miast polskich, ośrodków kultury i pracy twórczej nad podniesieniem dobrobytu narodu.

Zjeżdżacie się celem tworzenia własnej siły dla obrony miejskiego Stanu Średniego dla ratowania Polski z dzisiejszej niemocy gospodarczej! Cześć Stanowi Średniemu.



S. ZIELIŃSKI
Prezes Zjednoczenia Czeladników.

Podatek obrotowy rujnuje rzemiosło

Kwestja podatkowa w rzemiośle stała się już sprawą nietylko powszechna, lecz wywołała coraz głębsze i bardziej źródłowe dociekania, z których miało wyniknąć zapobieżenie katastrofalnemu położeniu w jakiem rzemieślnictwo ostatniemi czasy się znalazło.

Sprawa podatkowa tak nieograniczone piętno wywarła na obywatelach, że poprostu niemożliwością było znaleźć człowieka, któryby nie narzekał na ogólną sytuację, wstrzymującą istnienie, bardzo dobrze prosperujących dawniej warsztatów...

Obecnie nie znajdziemy też żadnego rzemieślnika, któryby mógł egzystować przy istniejącym systemie podatkowym.

Czy podatki są za duże? Bezprzecznie przechodzą one możność płacenia, lecz oprócz tego rozłożone nierównomiernie, i tak znaczna jest ich różnorodność, że przez cały rok na bardzo nawet niewielkie okresy przypadają nowe płatności.

Sam podatek przemysłowy w swoich rodzajach posiada jeden, który dla produkcji rzemiosła staje się wprost zabójczym: podatek obrotowy. Ten rodzaj płacony przez cały łańcuszek ludzi od producenta surowca, przetwórcę, rzemieślnika aż do konsumenta, tak podraża wytwórczość, że konsumcja krajowa dzięki temu opiera się na tak wysokich cyfrach produkcji, że niewątpliwie wpływa na powstrzymanie zapotrzebowania wytwarzanych wyrobów.

Podatek obrotowy w samem założeniu jest nieracjonalny. Niejednokrotnie za obrót w rzemiośle uważane jest nie tylko jakim kapitałem rzemieślnik w roku podatkowym obrócił, lecz kwoty i pozycje, które nie dotyczą faktycznie prowadzącego warsztat, rzemieślnika, a tylko klijenta, dającego pracę do wykonania.

Podatek tego rodzaju potęguje kilkakrotnie sprawę nieracjonalnego utrudnienia pracy wykonywanej przez rzemieślnika. Obciąża w zastraszający sposób produkt wytworzony i w ostateczności doprowadzi do zupełnego zaniku wytwórczości rzemieślniczej. Zostało to stwierdzone w tysiącznych wypadkach sporadycznych, z których można wyciągnąć ostateczną nieracjonalność życiową tego rodzaju podatku.

W jednym z zawodów np. w rzeźnictwie, jednym z najbardziej ważnych, bo zaopatrujących ludność w artykuły koniecznej potrzeby, podatek obrotowy, dzięki swoim wygórowanym stawkom **przedraża cene sprzedażna produktu o 13,33 groszy na kg. mięsa**, co odbija się na konsumencie i rzeźniku.



PREZYDENT STAREJ WARSZAWY J. DEKERT.

To w zawodzie rzeźnickim, a w innych jeszcze gorsza panuje sytuacja. Przechodząc przez kilka rąk produkt dzięki podatkowi obrotowemu, płaconemu przez każdego, podwyższa się znacznie.

Zamierzona reforma podatkowa **musi znieść zupełnie, lub przynajmniej zredukować do minimum stope podatku obrotowego dla rzemiosła.**

Domagać się tego musimy jeżeli nie chcemy, aby siła konsumcyjna rzemiosła coraz widoczniej topniała, i w rezultacie była przyczyną jego zupełnego zaniku.

Wybory do Sejmu i Senatu

15 stycznia: Ostatni dzień wyłożenia spisu wyborców do przejrzenia.

16 stycznia: Ostateczny termin wnoszenia reklamacyj do obwodowej komisji wyborczej przeciwko pominięciu w spisie lub wpisaniu jakiegokolwiek nieuprawnionego.

22 stycznia: Ostateczny termin zgłaszania sprzeciwów przeciwko reklamacji o wykreślenie ze spisu.

24 stycznia: Zgłaszanie państwowych list kandydatów.

26 stycznia: Obwodowe komisje wyborcze przesyłają okręgowym komisjom wyborczym dwa egzemplarze spisu wyborców.

30 stycznia: Obwodowe komisie wyborcze przyjmują napływające sprzeciwy przeciwko wykreśleniu ze spisu wyborców i przesyłają je dodatkowo do okręgowych komisyj wyborczych.

1-go lutego: Kandydaci z list państwowych składają na ręce przewodniczącego Państwowej Komisji Wyborczej oświadczenie o zgodzie na ubieganie się o mandat oraz stwierdzenie, że kandydat uważa się za obywatela polskiego i, że wedle swej najlepszej wiedzy posiada bierne prawo wyborcze (bierne prawo wyborcze oznacza, że dany obywatel może być wybierany na posła, albo na senatora).

3-go lutego: Generalny Komisarz Wyborczy ogłasza w „Monitorze Polskim" (gazeta urzędowa, wychodząca w Warszawie) państwowe listy kandydatów.

W tym samym dniu zgłaszanie okręgowych list kandydatów.

5-go lutego: Okręgowe komisje wyborcze przesyłają obwodowym komisjom wyborczym dwa egzemplarze ostatecznie zatwierdzonego spisu wyborców, jednocześnie trzecie egzemplarze spisu przesyłają właściwym naczelnikom gmin.

9-go lutego: Przewodniczący obwodowych komisyj wyborczych wykładają ostatecznie zatwierdzony spis wyborców do publicznego przeglądu.

11-go lutego: Kandydaci z list okręgowych składają na ręce przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej oświadczenie o zgodzie na ubieganie się o mandat oraz stwierdzenie, że kandydat uważa się za obywatela Państwa Polskiego i, że wedle swej najlepszej wiedzy posiada bierne prawo wyborcze.

Pełnomocnicy okręgowej listy kandydatów składają na ręce przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej oświadczenie o przyłączeniu listy okręgowej do listy państwowej.

13-go lutego: Ostatni dzień wyłożenia do publicznego przeglądu ostatecznie zatwierdzonego spisu wyborców.

21-go lutego: Okręgowe komisje wyborcze dostarczają obwodowym komisjom wyborczym afisze z listami kandydatów, celem rozplakatowania.

Od tego dnia, aż do 4-go marca, czyli do terminu głosowania do Sejmu, żadnych specjalnych czynności nie będzie.

Natomiast cały ten czas przeznaczony jest wyłacznie na rozejrzenie się dokładne przez wszystkich obywateli na kogo powinien głosować.

4-go marca: GŁOSOWANIE DO SENATU.

7-go marca: Posiedzenie okręgowej komisji wyborczej w celu ustalenia wyniku wyborów do Sejmu.

11-go marca: GŁOSOWANIE DO SENATU.

Wielka reforma systemu podatkowego w Polsce

Ministerstwo Skarbu opracowuje wielki plan reformy systemu podatkowego w Polsce.

Reformie ulegną niemal wszystkie podatki.

Podatek dochodowy zmieniony będzie wten sposób, że osoba zajmująca kilka płatnych stanowisk będzie płaciła podatek od poszczególnych uposażeń — oraz ogólny podatek uzupełniający.

Drugą nowością w podatku dochodowym będzie zwolnienie pewnej części dochodu od opodatkowania.

W myśl tego planu skasowane mają być komisje szacunkowe.

Obowiązek wymiaru podatku ciążyć będzie na urzędach skarbowych. Pozostawione natomiast będą obywatelskie komisje odwoławcze.

Projektowane jest także wprowadzenie stałego podatku majątkowego. Opodatkowaniu podlegałby kapitał wartości ponad 6 tysięcy.

Istnieje ponadto projekt obniżenia podatku obrotowego w ten sposób, że pobierany będzies on tylko od wytwórców.

Projektuje się także nowelę do ustawy o jednorazowym podatku majątkowym wprowadzonym przez min. Wł. Grabskiego.

Nowe prawo łowieckie

Wojna i jej następstwa, do których w pierwszym rzędzie należało rozwielmożnione kłusownictwo, zadały straszliwy cios naszemu łowiectwu. Niejednolite prawodawstwo myśliwskie uniemożliwiło ochronę ginącego zwierzostanu.

Nowe prawo łowieckie (Rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3 grudnia 1927 r.) rozpoczyna nową epokę w dziejach polskiego myśliwstwa. Tworzy ono 100-hektarowe obwody łowieckie, jako minimalna przestrzeń terenu, na której wolno polować. Ustanawia 6-letni termin dzierżawy polowania, jako minimum czasu, niezbędnego do zaprowadzenia prawidłowej gospodarki leśnej. Określa wymagania konieczne do otrzymania karty łowieckiej, mające na celu ograniczenie ilości nieprawidłowych myśliwych.

Ochrona polowania ujęta jest w nowem prawie łowieckiem w szeregu doniosłych punktów, normujących sprawę ochrony przyrody, zgodnie z nowoczesnemi zdobyczami nauk przyrodniczych. Trucizna jest bezwzględnie zakazana, nawet w stosunku do drapieżników. Ograniczone jest również używanie wszelkich przyrządów raniących i kaleczących drapieżniki: wolno je chwytać albo w przyrządy zabijające, albo też żywcem. Wnyki, samostrzały, doły-ostrokoły i t. p. są bezwzględnie zabronione.

Całkowitej ochronie podlegają żubry, bobry, kozice, świstaki, samice i cielęta łosia, jelenia, daniela, kozy i koźlęta sarny, niedźwiedzie od niedźwiedziątek, głuszyce, bażancice, czarne bociany oraz cieciorki (z wyjątk. województw półn.-wschodnich).

Minister rolnictwa mieć będzie możność wprowadzać dodatkowe czasy ochronne W pierwszym roku ochrona całkowita obejmie łosia, dropia i ginącą w naszych lasach, bezlitośnie dotąd tępioną wiewiórkę.

Ważną zdobyczą dla szerokich mas włościaństwa jest rozdział nowego prawa łowieckiego, mówiący o wynagradzaniu szkód łowieckich i o ochronie od tych szkód. Szkody wyrządzane w uprawach i plonach rolnych przez dziki, jelenie, daniele i sarny, obowiązany jest wynagradzać właściciel obwodu łowieckiego, w którym zwierzyna wyrządzająca szkodę ma przypuszczalnie swoją stałą ostoję, lub dzierżawca, jeżeli polowanie w obwodzie łowieckim jest wypuszczone w dzierżawę. Spory rozstrzygane są przez sądy rozjemcze.

Surowe postanowienia karne dają mocną wiarę, iż nowe prawo łowieckie odrodzi nasze ginące zwierzostany. Wnykarstwo np. karane jest grzywną do pięciuset złotych oraz aresztem do sześciu tygodni. Bardzo surowo karany jest handel nielegalny zwierzyną, która ponadto konfiskowana będzie na rzecz zakładów dobroczynnych. Kara będzie wymierzana w podwójnej wysokości w razie popełnienia przekroczenia przez osobę, której powierzono nadzór nad przestrzeganiem przepisów łowieckich lub też przez osobę, która obowiązana jest do czuwania nad bezpieczeństwem publicznem. — Kary będą niezwłoczne, administracyjne.

Zaprzysiężona straż łowiecka będzie miała prawo zatrzymywania osób, dopuszczających się przestępstw łowieckich oraz zabierania broni celem przekazania najbliższemu posterunkowi policji.

Do dnia 1 marca 1928 r. wolno będzie polować tam, gdzie było wolno polować dotychczas. Jednak przed dniem 1 lutego należy rozpocząć zgłaszanie w starostwach obwodów łowieckich. Jeżeli teren jest dzierżawiony, to wolno będzie na nim polować aż do czasu wygaśnięcia dzierżawy. Obecnie karty łowieckie ważne będą aż do wyjścia nowych, t. j. do dnia 1-go marca 1928 roku.

Sprawy ustawowe i podatkowe

Rozporządzeniem Ministrów Skarbu i Sprawiedliwości korzyści majątkowe, osiągane przy czynnościach kredytowych, nie mogą przekraczać obecnie 12% poza zwrotem kosztów porta, opłat stemplowych, prowizji obrotowej, która atoli nie może wychodzić ponad ½% kwartalnie.

O jednolite regulowanie zaległości podatkowych

Jedną z bolączek administracji skarbowej są zaległości podatku przemysłowego od obrotu, których dotychczas nie udało się ściągnąć, choć często od chwili wymiaru upłynęło nawet kilka lat. Art. 94 ustawy o podatku obrotowym przewiduje szereg sposobów, za pomocą których władze skarbowe mają likwidować zaległości w tym wypadku, gdy żadna egzekucja nie może nic zdziałać.

Artykuł ten upoważnia władze skarbowe do rozkładania na raty i umarzania zaległości podatkowych w tym wypadku, gdy płatnik jest zrujnowany i gdy władza skarbowa nie jest w stanie nic od niego uzyskać, bez doprowadzenia go do ruiny. Artykuł ten był dotychczas trochę chaotycznie stosowany i nadawanie ulg uzależnione było od swobodnej decyzji kierowników lokalnych władz skarbowych.

Obecnie Ministerstwo Skarbu, kierując się poglądem, że należałoby raz na zawsze skończyć z niewyrównanemi kontami płatników, ma wydać zarządzenie, aby stosowanie art. 94 było jednolite, radykalne i celowe, mianowicie, gdy zmierzało do likwidacji zaległości i do obrony płatników przed ruiną.

Klauzula egzekucyjna z weksla ważna jest na całym obsarze Państwa

Powód uzyskał w Warszawie na zasadzie zaprotestowanego weksla t. zw. klauzulę egzekucyjną i zwrócił egzekucję przeciwko dłużnikowi, zamieszkałemu w Krakowie. Dłużnik wtedy zakwestjonował ważność klauzuli i żądał jej uchylenia.

Sprawa oparła się o Sąd Najwyższy, który orzekł (Nr. R 530/27), że klauzula egzekucyjna, wydana przez Sąd b. dzielnicy rosyjskiej, stanowi wobec jednolitości Rzplitej Polskiej sądowy tytuł egzekucyjny także na ziemiach austrjackich.

W sprawie Izb Rolniczych

W ministerstwie rolnictwa odbyła się konferencja w sprawie projektu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o izbach rolniczych. W naradach wzięli udział: minister Niezabytowski, podsekretarz stanu Raczyński, dyrektorowie departamentów: Leśniewski, Hanicki i Rościszewski, oraz radcy prawni Rose, Piotrowski i Regulski. Po dłuższej dyskusji ustalono ogólne zasady, na jakich ma być oparte rozporządzenie o izbach rolniczych i przedyskutowano zasadniczo projekt tego rozporządzenia. Ostateczne ustalenie projektu nastąpi na konferensji, która ma być wyznaczona w ciągu najbliższych dni.

Reforma podatku majątkowego

Stoimy w przededniu wejścia w życie reformy podatkowej. Nasuwa nam się pytanie, czy reforma ustroju podatkowego jest konieczną — czy nie.

Jeżeli zważymy, że z chwilą powstania państwa polskiego zastaliśmy trzy odrębne systemy podatkowe, że ówczesne warunki polityczne nie pozwalały na należyte zajęcie się gruntowną reformą całokształtu systemu podatkowego, że ustawodawstwo podatkowe tworzono zbyt pośpiesznie, to przekonamy się, iż reforma podatkowa jest jednem z najważniejszych postulatów doby obecnej.

Opracowana w roku bieżącym przez Ministra Skarbu reforma podatkowa obejmuje między innymi podatek majątkowy.

Omawiając sprawę reformy podatku majątkowego trzeba zaznaczyć, iż Ministerstwo Skarbu przygotowało dwa projekty. Pierwszy projekt zawiera nowelę do ustawy o jednorazowym podatku majątkowym z dnia 11.VIII 1923 r., — drugi wprowadza stały podatek majątkowy.

Wysokość kontyngentu jednorazowego podatku majątkowego wynosiła początkowo 1 miljard fr. zł., później zaś złotych z czego:

na I grupę (rolnictwo) przypadało 500 milj. zł.,

na II grupę (wielki i średni przemysł i handel) przypadało 375 milj. złotych,

i na III grupę (pozostałe kategorje majątkowe) przypadało 125 milj. zł.

Ze względu na to, że wskutek nadmiernej wysokości obciążenia podatek majątkowy jest niemożliwy do zrealizowania, że działa ujemnie na życie gospodarcze, czego dowodem jest fakt iż kapitaliści zagraniczni uzależniają udzielenie kredytów przedsiębiorstwom od likwidacji tego podatku, w obecnym projekcie przewiduje się obniżenie ogólnego kontyngentu do 407 milj. zł., zaś kontyngentów na poszczególne grupy w następujący sposób:

w I grupie do 150 milj. zł.,
w II grupie do 188 milj. zł.
i w III grupie do 69 milj. zł.

Do końca roku 1926 wpłynęło z jednorazowego podatku majątkowego ogółem 310 milj., pozostały zatem do pobrania w r. 1927 zaległości w sumie 97 milj. zł.

Drugi projekt przewiduje wprowadzenie stałego podatku majątkowego, który miałby obowiązywać od 1 stycznia 1928 r.

Podatek ten uzupełnia nasz dotychczasowy system podatków bezpośrednich.

W powyższym projekcie przewiduje się stawkę podatkową w wysokości 4%, zaś dla majątków, których wartość nie przekracza 15.000 zł. — 3%.

Należy przytem zaznaczyć, że projekt przewiduje przekazanie wymiaru podatku nie komisjom szacunkowym, ale urzędom skarbowym opł. i pod. skarbowych I instancji.

Jakkolwiek w zasadzie uznaje się zeznania płatników za podstawę wymiaru podatku, to jednak z uwagi na niski poziom umysłowy większości płatników, nie przewiduje się w projekcie przymusu składania zeznań o majątku. Płatnicy, którzy dobrowolnie złożą zeznania mają otrzymać pewne przywileje.

P. Paweł Michalski w ostatnim numerze „Ekonomisty" przewiduje, że wpływy ze stałego podatku majątkowego wyniosą około 70,5 miljonów zł.

Reasumując powyższe musimy zaznaczyć, iż podatki majątkowe — stały i jednorazowy — są umiarkowane, iż wskutek tego nie będą uciążliwe dla życia gospodarczego, oraz, że uchwalenie i wprowadzenie w życie tych podatków ze względów ekonomicznych winny się odbyć jaknajszybciej.

Rzemieślnicy pod ciężarem świadczeń

20 proc zarobków — na opłaty socjalne

Istniejący w Warszawie Instytut Gospodarstwa Społecznego dokonał obliczenia skal zarobkowych poszczególnych zawodów. Obliczenia te wykazują, że świadczenia socjalne, ponoszone przez rzemieślników, jako to: składki Kasy Chorych, opłaty na rzecz Funduszu Bezrobocia i t. d. stanowią prawie 20 procent otrzymywanych zarobków.

Rzemieślnicy więc są w stosunku do innych pracowników najwięcej obciążeni świadczeniami socjalnemi.

Stan taki długo już trwać nie może i musi ulec radykalnej rewizji. Pod tym względem więc przyszłe Izby Rzemieślnicze będą miały pole do popisu i usuną one zapewne tę krzywdzącą stan rzemieślniczy anomalję, o ile zasiadą w nich ludzie inteligentni, chętni do pracy, którym rozwój rzemiosła polskiego leży na sercu.

Zjazd związku cechów rzeźniczo-wędliniarskich

W niedzielę, dnia 8 stycznia 1928 r. o godz. 10 rano w sali Rady Miejskiej odbędzie się zjazd sprawozdawczy okręgu warszawskiego za rok 1927 Porządek zjazdu jest następujący:

1. Zbiórka w Radzie Miejskiej (Plac Teatralny) o godz. 8.30, 2. Nabożeństwo w kościele Ś-go Andrzeja (Panien Kanoniczek) Plac Teatralny, 3. Otwarcie zjazdu (godz. 10), 4. Sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia za rok 1927, 5. Dyskusja nad sprawozdaniem, 6. Referat o Ustawie Przemysłowej, 7. Komisje cennikowe (wygłosi H. Weber, Prezes Stowarzyszenia okręgu warszawskiego), 8. Dowolność w wymiarze podatku obrotowego i sposoby przeciwdziałania temu (wygłosi A. Daniszewski, sekretarz Stow. okręgu warsz.), 9. Stosunek nasz do Rządu (wygłosi Prezes H. Weber), 10. Wolne wnioski, 11. Rezolucje i zamknięcie Zjazdu.



TYPY WIEŚNIAKÓW TURECKICH. BARWNE FEZY ZNIKNĘŁY NA ROZKAZ KEMALA-GHAZIEGO.

Nowe tory ekspansji polskiej w Turcji

Rzemiosło a emigracja.

Dotychczasowe usiłowania przemysłu polskiego wtargnięcia na rynki wschodnie, a zwłaszcza na rynek turecki zakończone zostały niepowodzeniem, dzięki wadliwej kalkulacji, lub nieznajomości terenu ze strony polskich przemysłowców. Jeśli do tego dołączymy drożyznę naszej produkcji, która, jak np. w przemyśle metalowym, jest o 70% droższa na rynku tureckich od wyrobów belgijskich oraz koszty drogi morskiej, to zrozumiemy upadek tego rodzaju imprez, jak np. polski monopol spirytusowy. Monopol spirytusowy nie wyczerpuje szeregu niepowodzeń, jakie poniósł przemysł polski na rynku tureckim do tego dochodzi porzucenie budowy składów przy kolei bagdadzkiej przez towarzystwo dla handlu z Turcja.

Ekspansja polska na Wschód iść musi innymi torami. — Należy kłaść nacisk na opanowanie rynku tureckiego przez polskie siły techniczne, któreby zajmowały stanowiska kierownicze w przemyśle tureckim. Zamierzenia w tym kierunku uwieńczone są już poniekąd pewnem powodzeniem. Pionierem tego ruchu można nazwać inżyniera Stefana Remiszewskiego, wynalazcę z dziedziny przemysłu wojennego, który, jak nam wiadomo, zjednawszy sobie kapitały tureckie. Inżynier Stefan Remiszewski dał się poznać, jako konstruktor kilku mostów w Turcji, które mu zyskały zaufanie sfer kierowniczych.

Opinja polska i rząd powinny poprzeć te zamierzenia, które pozwolą nam odzyskać dobrą opinję na rynku tureckim, zachwianą przez nieudolnych poprzedników.

Jednocześnie otwiera to drogę dla nowej expansji polskich sił technicznych na Wschód, co pozwoli nam opanować teren niesłychanie ważny nawet ze względów politycznych.



SKLEP TOW. DLA HANDLU Z TURCJĄ

Dotychczasowa polityka emigracyjna traktowała po macoszemu problem emigracji rzemieślników. Tymczasem rynek turecki, zupełnie nie uprzemysłowiony, jest opanowany już przez rzemieślników obcych (kapelusznictwo, drukarstwo, litografstwo).

Dla rękodzieła naszego Bliski Wschód może mieć duże znaczenie jako teren pracy, lecz nie należy traktować tego zbyt pobieżnie, aby nie narazić wielu z naszych rękodzielników na wyrzucenie na bruk, jak to miało miejsce dotychczas w Konstantynopolu.

Rękodzielnik nasz może na rynku tureckim znaleźć odpowiednią pracę, lecz musi mieć uprzednio utorowaną drogę przez urzędy i emigrację sił technicznych kierowniczych. Po nieudanych imprezach wielkiego przemysłu otwiera się droga nowa — dla polskiej ekspansji wschodniej.

Polski handel na Wschodzie

Jedną z placówek polskiej ekspansji na wschodzie jest Towarzystwo dla Handlu z Turcją. Praca tego przedsiębiorstwa idzie w trzech kierunkach: techniczno - budowlanym, handlowym i górniczym. Towarzystwo to zatrudnia wielu Polaków.

Jedną z jego prac przedstawia most na Kieruk-Su, projektowany przez polskiego inżyniera, p. Nulczewskiego.

Praca polska zyskuje uznanie całkowite sfer tureckich.

JERZY MARJUSZ TAYLOR 2

Koniec domu Douglasów

Opowieść historyczna

Przygotowali więc wiosła. Wkrótce nadjechał król z czteroma dworzanami. Zsiedli wszyscy z rumaków. Jakub II jeszcze raz rzucił okiem na dalekie światła, westchnął ciężko i chciał już wskoczyć do łodzi, gdy wtem wysoka postać wychynęła nagle z nadbrzeżnych zarośli i rzuciła się na kolana tuż przed nim.

— Nie odjeżdżaj królu! Nie pozostawiaj tego biednego państwa na łup wilkom.

Jakób II odstąpił zmieszany. Zdawało mu się, że poznaje głos. Nakazał ludziom oświetlić klęczącego. Był to Jakób Kenendy, prymas Szkocji.

Potrząsnął głową.

— To moje postanowienie nieodwołalne. Nie zatrzymuj mnie, ojcze. Nie mówiłem ci o tem, gdyż nie chciałem byś mnie odwodził od tego zamiaru. Nie mogę dłużej. Nikt z możnowładców nie słucha mych rozkazów. Walczyłem długo. Są zbyt silni.

Biskup powstał i zbliżył się do króla.

— Silni? Rzeczywiście, gdy są wszyscy razem.

Król uśmiechnął się blado.

— Ale któż ich rozłączy?

— Wasza królewska Mość! Wróćmy na zamek. Być może znajdzie się rada.

Biskup św. Andrzeja wiedział dobrze, że, ratując władzę króla, ratuje jednocześnie siebie. Jeśli Jakób II opuści kraj, wtedy prymas, znienawidzony przez baronów, zawsze stojący na drodze ich ambitnych zakusów, będzie zgubiony.

Król wahał się jeszcze przez chwilę, wreszcie rzekł:

— No, dobrze. Wracajmy.

Uległ znów. Kennedy zawsze miał nań wpływ przemożny. Dosiedli obaj rumaków i pojechali do zamku ku niemałemu zdziwieniu poczciwych marynarzy. Dworzanie pognali wślad za nimi. Ponieważ koni nie starczyło, dwóch dosiadło jednego wierzchowca.

Król zrzucił swe szaty podróżne, położył się do łóżka i słuchał jak biskup, chodząc po komnatach, długo prawił o konieczności unieszkodliwienia głównego przywódcy możnej szlachty. A przywódcą tym był William Douglas. Z chwilą, gdy on zostanie ujęty, skończą się wichrzenia, ustaną napady. Baronowie zamkną się w swych kasztelach. Żaden z nich nie ośmieli się oprzec rozkazom królewskim.

— William Douglas? — roześmiał się król. — Ha, ha. Żeby ująć takiego kota, trzeba by wdziać żelazne rękawice. Musiałbym mieć siłę wojska, żeby go zwyciężyć.

Prymas przysunął się bliżej.

— Zaproś go na zamek Stirling. Urządzimy turniej.

Król machnął ręką.

— Znów przybędzie z oddziałem kilku tysięcy zbrojnych ludzi. Nie damy mu rady. Czyż mam tyle wojska? Choćbym ściągnął do Stirlingu moją gwardję z Edynburga, to jeszcze Douglas będzie silniejszy.

— Więc poślij mu glejt swój królewski. Przybędzie bez wojska.

d. c. n.

Historja cechów w dawnej Polsce

Rękodzieło polskie posiada w historji polskiej kartę rozwoju. Było ono siermierzem postępu i kultury zachodniej, przesiąknięte piękną tradycją wolności, stanowili rzemieślnicy w dawnej Polsce stan, gdzie spotkać można było prócz bogactw i ogłady towarzyskiej znamiona wielkiej kultury i nawet nauki. Rzemiosło w Polsce posiada długą historję rozwoju. Geneza jej ginie w pomroce dziejowej, wiemy jednak, że początki rzemiosła wykształciły się w okresie Piastów, na co wskazują nazwy. Wokół grodów książęcych spotykamy dziś wsie o następujących nazwach jak: Piekary, Szczytniki, Bobrowniki itp.

Nazwy te wskazują na to, iż ludność zamieszkała trudniła się rzemiosłem:

Mieszkańcy Piekar trudnili się piekarstwem, Szczytniki były zamieszkane przez robiących tarcze czyli szczyty. Skotniki były znów siedliskiem rzeźników.

Wsie te zakładał zwykle książę, osadzając w nich jeńców wojennych, lub składały się one z ludności miejscowej, niewolnej, która pracowała na rzecz swego pana — księcia.

W zabytkach szykowych wieku X-ego spotykamy wyraz „krosna". co wskazuje niezbicie na istnienie w tym czasie tkactwa; potwierdza powyższy pogląd istnienie wsi o nazwie Krośnie, Krośniewice. Wsie te, zamieszkałe naturalnie przez tkaczy, również pracowały na rzecz pana.

Były to jednak pierwociny rzemiosła, które w okresie Piastów stoi na niewysokim poziomie. Poziom ten wzrasta jednak stale wskutek utrzymywania kontaktu z Zachodem; rzemiosło nasze zasilane było ciągle przez świeże siły z Zachodu przeważnie z Holandji (sukiennictwo) i Niemiec.

O rozwoju rzemiosła świadczą opisy cudzoziemców, jak np. podróżnika arabskiego, Edrisi, który w XVI wieku zwiedzał polskie miasta. „Kraj ten — pisze Edrisi— jest kwitnący i ludny... jego stołeczne miasto Kraków posiada liczne gmachy, targowiska, ogrody. Inne miasta, jako to: Gniezno, Kalisz, Inowrocław, Przemyśl, zamieszkane przez ludzi biegłych w naukach ,przez dobrych rzemieślników i przez lud zręczny i pojęty". To są słowa obcego przybysza o Polsce i rzemieślnikach.

Pierwsze wzmianki o organizacji rzemieślniczej, mianowicie o cechach, spotykamy w 1105 r. w dyplomie Tymieckim. Wzmiankuje on o cechu kowali, który z biegiem czasu niezmiernie się rozgałęził na cechy: ślusarzy, szpadników, nożowników, łuczników, bednarzy, kołodziejów, siodlarzy, paśników i kolaśników.

Cech szewców istniał już w Polsce w r. 1282, krawców w 1315, bednarzy w 1382 r.

W 1400 r. istnieje w mieście Krakowie wiele cechów, które stały na wysokim poziomie organizacyjnym.

Według ksiąg krakowskich możemy stwierdzić istnienie cechów: masarzy, nożowników, trzesowników, piekarzy, krawców, siodlarzy, tkaczy, puterników, rękawiczników, szewców, garbarzy, kowali, rzemieniarzy i wiele innych. Rzemiosło w Polsce piastowskiej, czyli do Ludwika węgierskiego, zorganizowane było całkowicie w cechach, a nazwę „rzemieślnik" wywodziło z ich cechu najdawniejszego, na który składali się ci, co się zajmowali szyciem kosmatego towaru i wyprawianiem skór na rzemień, skąd właśnie wywowdzi się nazwa — rzemieślnik.



DAWNY WARSZTAT TKACKI — KROSNA.

Min. Miedziński wystąpił z „Wyzwolenia"

Minister poczt i telegrafów p. Miedziński zawiadomił zarząd głównego P. S. L. Wyzwolenie o swojem wystąpieniu z tego stronnictwa.

Nowa bankowa instytucja spółdzielcza

Dnia 28 z. m. w lokalu Cechu wędliniarzy odbyło się zebranie członków chrześcijańskiego cechu wędliniarzy, rzeźników, oraz Zrzeszenia kupców polskich handlujących trzodą chlewną w sprawie założenia własnej spółdzielczej instytucji bankowej.

Zebraniu przewodniczył prezes cechu wędliniarzy p. Roman Reiff. Po obszernej, a wyczerpującej dyskusji, zebranie uchwaliło jednogłośnie powołać bezzwłocznie do życia bank spółdzielczy pod nazwą „Bank przemysłu mięsnego".

Kapitał banku ustalono narazie na sumę zł. 300.000, z 5-krotną odpowiedzialnością, stwarzając odrazu silne podstawy kredytowe instytucji, mającej obsłużyć przemysł i handel mięsny narazie województwa warszawskiego, a w dalszym rozwoju i całej Polski. Zebrani subskrybowali natychmiast poważną część kapitału udziałowego, pozostałą część przejęły poszczególne organizacje zawodowe do rozdziału między swych członków.

Wybrany komitet jeszcze w tym roku poczyni potrzebne formalności związane z uruchomieniem tej tak potrzebnej dla przemysłu i handlu mięsnego instytucji.



BUDOWA GMACHU POSELSTWA POLSKIEGO W ANGORZE. BUDOWĘ PROWADZI T-WO DLA HANDLU Z TURCJĄ.

Sesja likwidacyjna Zgromadzenia starszych felczerów

Dnia 14 grudnia 1927 r. odbyła się sesja likwidacyjna Zgromadzenia starszych felczerów na zasadzie dekretu p. Prezydenta z dnia 7 czerwca 1927 r., który wyłączył zawód felczerski z rzemiosła. Zjazd zagaił starszy zgromadzenia p. Worowski, następującem: „Zebraliśmy się na dzisiejsze obrady aby zlikwidować nasze zgromadzenie istniejące blisko 400 lat, lecz likwidacja nie tylko naszego zgromadzenia lecz wogóle naszego zawodu rozpoczyna się nie od dziś, a właśnie od lat wolnościowych, od r. 1905. Kiedy całe społeczeństwo polskie gromkim głosem zażądało języka polskiego do wykładów w szkolnictwie, wtedy i nasza szkoła fachowa felczerska za radą starszych Zgromadzenia przyłączyła się do tegoż głosu i kiedy w odpowiedzi najeźdźca moskiewski zamknął szkołę felczerów, to podwoje tej uczelni otworzyły się już tylko na 3 lata, t. j. od r. 1912 — 1915. Nie będę wchodził w przyczyny, które skłoniły władze polskie, do nieotwierania szkoły felczerskiej, a zarządzenia egzaminu w dn. 4 maja 1919 r. na stopień felczerski, dając tym wykolejeńcom zawodu możność prawnie zarabiać na chleb i od tego momentu właśnie rozpoczęła się nasza likwidacja.

Zgromadzenie nasze powstało w roku 1592 dzięki nadaniu praw i przywilejów przez króla polskiego Zygmunta Trzeciego, potem potwierdzanych przez jego następców. Pierwotnie Zgromadzenie nosiło nazwę „Cyrulików", potem przekształcono je na Zgromadzenie „Chirurgów" a wreszcie na „felczerów". W roku 1842 postanowieniem ówczesnej Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego felczerzy otrzymali ustawę dla Zgromadzeń felczerskich, dotąd się na onej Zgromadzenie opierało. Nie będę tu wymieniał zasług w zamierzchłej przeszłości oddanych przez członków Ojczyźnie, lecz sięgnę chociażby do roku 1831 jak i 1863, gdzie przy pułkach powstańczych przeważały kadry felczerów w obsłudze medycznej, wspomnę o ostatniej wojnie w r. 1920, gdzie nasza młodzież felczerska jednogłośnie się zgłosiła do służby w wojsku. Uczcijmy więc wiekopomną pamięć zmarłych kolegów przez powstanie, niech im ta nasza pamięć będzie nagrodą za ich czyny."

Następnie p. Mrozowski podkreślił znaczenie Związku Felczerów w R. P., któremu zgromadzenie przekazało wszystkie ruchomości i zabytki.



Kupcom pomorskim zostawiono „wolną rękę"

Jak się dowiadujemy zarząd główny towarzystw kupieckich na Pomorzu postanowił pozostawić swoim członkom wolną rękę przy nadchodzących wyborach. Jednocześnie zarząd główny związku wezwał członków, aby dążyli do postawienia na listach kandydackich osób mających zrozumienie dla spraw gospodarczych i postulatów kupiectwa.

Sądy polubowne

W związku z opublikowanym przez nas statutem ramowym dla cechów, zamieszczamy poniżej wzorowy regulamin dla cechowych sądów polubownych, wydany również przez ministerstwo. — Red.

Regulamin
Sadu Polubowego cechu . . . . . .
w . . . .

Na zasadzie § 4 L. 4 i § 24 L. 14 oraz § 52 statutu cechu . . . . oraz uchwały Walnego zebrania z dnia . . . . obowiązuje członków cechu następujący regulamin sądu polubownego.

Skład Sadu Polubownego.

§ 1.

Sad Polubowny składa się z przewodniczacego i jego zastępcy oraz 2 członków i 2 zastępców.

1 członka i 1 zastępcę Sądu Polubownego wybiera Walne Zebranie cechu z pośród członków cechu, drugiego członka i jego zastępcę wybierają czeladnicy z pośród swego grona na zebraniu, które wybiera członków do wydziału czeladników.

Przewodniczącego i jego zastępce wybierają członkowie Sądu Polubownego.

Na członków Sądu Polubownego lub na przewodniczącego albo na ich zastępców mogą być wybrane tylko osoby, które ukończyły 30 rok życia i nie utraciły prawa wybieralności w myśl §§ 12 i 41 statutu cechu.

§ 2.

Wyboru dokonuje się według zasad przewidzianych w §§ 21 i 41 statutu cechu.

§ 3.

Reklamacje przeciw aktowi wyborczemu na sędziów polubownych wnosi się na zasadzie przepisów § 27 statutu cechu.

§ 4.

Członkowie Sądu Polubownego mają przed rozpoczęciem urzędowania złożyć przed władzą Nadzorczą przyrzeczenie sumiennego i bezstronnego wykonywania swego urzędu.

§ 5.

Okres urzędowania członka Sądu Polubownego trwa dwa lata.

Ustępujący mogą być ponownie wybrani.

§ 6.

Starszy cechu zarządza ukonstytuowanie się Sądu Polubownego i podaje do publicznej wiadomości nazwiska tegoż członków.

§ 7.

Członkowie Sądu Polubownego, którzy bez dostatecznego usprawiedliwienia zaniedbują stale obowiązki swego urzędu, mogą być uchwałą tego zebrania, z którego wyboru wyszli, uznani za pozbawionych swego urzędu.

d. c. n.

Rrzemieślnik w obronie swoich interesów

Na marginesie stosunków rzemieślniczych w Łodzi.

Na dzień 8 b. m. Zarząd Stowarzyszenia Rzemieślników „Resursa" w Łodzi zwołuje zjazd przedstawicieli wszystkich dwudziestu trzech stowarzyszeń rzemieślniczych z całego terenu województwa łódzkiego

Program obrad zjazdu jest tak obfity, a co najważniejsze obejmuje najpilniejsze sprawy dla rękodzieła polskiego, o których właściwe rozwiązanie i uporządkowanie *powinien i musi* dziś zabiegać sam zainteresowany rzemieślnik polski.

Na zjeździe tym ma być utworzona Rada Rzemiosła Polskiego Województwa Łódzkiego, której Komitet wykonawczy powinien stale urzędować i wprowadzać w życie projekty, zmierzające do podniesienia stanu materjalnego i kulturalnego rękodzieła polskiego.

Myśl sama i projekt ten jest godny najżywszego poklasku, jeśli się zważy, jak ciężkie są warunki dla pracy i rozwoju rękodzielnictwa polskiego w okręgu łódzkim, w którym zarówno zachłanność przemysłu wielkiego, jak i nieunormowane stosunki narodowościowe utrudniają konsolidację rzemieślników polskich.

Wszak życie obecne w Polsce toczy się po nowych torach, wysuwając na czoło szereg zagadnień gospodarczych, których zaspokojenie i rozwiązanie spotyka się z całą życzliwością miarodajnych sfer ekonomicznych, by tylko zamierzenia te szły po linji rozwoju państwa i oparte były o naczelne zasady zgodnej współpracy między warstwami społecznemi. Naturalnie, „nie odrazu Kraków zbudowano".

Jeżeli chodzi o interesy rzemiosła polskiego i jego liczne a niezaspokojone potrzeby, — to nierzadko spotykamy się z niedostatecznem docenianiem ich znaczenia.

Żywym dowodem — niezaliczenie lub przeoczenie zgóry *dziesiątka* rodzajów rzemiosła polskiego do § 142 Ustawy Przemysłowej z 7 czerwca 1927 r. a weszłej w życie 15 grudnia r. ub.

Tak np. tkacze, sukiennicy, pończosznicy, — każdy z tych rzemiosł w Łodzi ma swój cech, który obchodził już parę lat temu, stuletni a nawet stopięćdziesięcioletni jubileusz — nie zostali uznani za *rzemieślników*, a wskutek tego nie mają prawa udziału w głosowaniu do pierwszej Izby Rzemieślniczej w Łodzi. W rezultacie zaś tego zaniedbania kontyngent głosów rękodzielników polskich w okręgu łódzkim zostaje uszczuplony conajmniej o 50 tysięcy głosów. Delegacja „Resursy" Rzemieślniczej w Łodzi przedstawiła dwa tygodnie temu swoje umotywowane wnioski w tym przedmiocie ministrowi przemysłu i handlu, p. dyr. dep. przem. Dąbrowskiemu i naczelnikowi wydziału Hauschildowi, interwenjując o obronę zagrożonych interesów rzemiosła polskiego.

Nadmienić wypada, że obecny zarząd „Resursy" Rzemieślniczej w Łodzi, szczególniej zaś prezes Franciszek Szwankowski, sekretarz Antoni Piotrowski, założyciel i członek honorowy „Resursy" oraz p. Wincenty Smętkiewicz rozumieją b. dobrze za-



dania rękodzieła doby obecnej i wytężają swe siły, aby dopiąć najbliższego celu, którym jest zreorganizowanie przedewszystkiem na terenie łódzkim rzemiosła polskiego, *wysunięcie własnego rzecznika w Izbach Ustawodawczych* i jego przeprowadzenie do Parlamentu, oraz powołanie do życia Izby Rzemieślniczej z wyborów, a następnie zreorganizowanie pracy i działalności w cechach z chwilą, gdy Ustawa Przemysłowa nadała Izbom wiele uprawnień z tych, które przysługiwały dotychczas organizacjom cechowym.

Zdzisław Targowski.

Żądania introligatorów

Przedstawiciele zawodu introligatorskiego złożyli do władz odpowiednich memorjał, w sprawie podniesienia zawodu introligatorskiego.

Memorjał ten poparty przez zjazd Izb Rzemieślniczych wszystkich województw ziem polskich domaga się przedewszystkiem zamknięcia warsztatów introligatorskich w więzieniach, zakładach poprawczych i przy drukarniach.

Warsztaty introligatorskie przy muzeach, szkołach, zakładach humanitarnych i państwowych mają być ograniczone do rzeczywistej potrzeby z bezwzględnym zakazem zarobkowego wykonywania robót.

Memorjał domaga się następnie rozgraniczenia zawodu drukarskiego i introligatorskiego oraz nowelizacji funduszów na cele komunalne, aby fundusze osiągnięte z jednego województwa były użyte na potrzeby tegoż województwa, następnie wyraża nadzieję, że władze Rzeczypospolitej nie dopuszczą do zniszczenia i upadku swoich obywateli rękodzielników.

Delegacje rzemieślników łódzkich
u min. Kwiatkowskiego

We wtorek zgłosiła się do p. Ministra Przemysłu i Handlu delegacja „Resursy" Rzemieślniczej w Łodzi w osobach pp. Piotrowskiego i Smętkiewicza, oraz cechu kominiarskiego m. st. Warszawy w osobach pp. cechmistrza Lamowskiego i członka cechu Trembowelskiego, w sprawie uzupełnienia niektórych istotnych braków ustawy przemysłowej i zaspokojenia palących potrzeb wielu gałęzi rzemiosła polskiego. Delegację prowadził p. radny J. Mańkowski.

Powyższa ustawa przepuściła aż dziesięć rodzajów rękodzieła: tkactwo, sukiennictwo, pończosznictwo drukarstwo, litografstwo, farbiarstwo, brukarstwo, przędzalnictwo i elektromistrzowstwo. W niektórych z tych zawodów cechy istnieją już od przeszło stu lat, jak np., tkactwo, sukiennictwo, pończosznictwo obchodziły już przed paru laty stuletnie jubileusze swojej egzystencji na terenie łódzkim.

W tej sprawie Zarząd Stow. rzem. „Resursa" w Łodzi złożył w czasie audjencji odpowiedni memorjał, motywując słusznymi argumentami ważność całej sprawy, gdyż, np., na samym terenie łódzkim tego rodzaju braki powodują ubytek 50.000 głosów polskich przy wyborach do Izby Rzemieślniczej.

Włocławski cech malarzy

Działalność włocławskiego cechu malarzy jest słaba, zwłaszcza w sprawach czysto fachowych nie przejawia urząd cechu zbytniej energji.

Na ogólnem zebraniu cechowem, które od było się 4 grudnia, wśród wielu spraw poruszono kwestję sztandaru cechowego.

Projekt ten omawiany od kilku lat nie może doczekać się realizacji. ostatecznie zebranie wezwało zarząd i mistrzów aby energicznie zajęli się tą sprawą.

Na powyższym zebraniu zajmowano się również przemianowaniem istniejących cechów na Izby rzemieślnicze.

Zagadnienie to obudziło wielkie zainteresowanie wśród zebranych.



Przepowiednie abstynentów alkoholowych

„Najdalej w 1952-im roku cały nasz świat będzie już suchym do szpiku kości", oświadcza znany purytanin amerykański Pussyfoot Johnson. Trudno jego naiwny optymizm podzielać, gdy czyta się jednocześnie wiadomość, podaną przez dzienniki nowojorskie, a stwierdzającą, iż roku ubiegłego 711.000 obywateli Stanów Zjednoczonych zostało zaaresztowanych za burdy uliczne, w stanie nietrzeźwym czynione! Wymowne te cyfry statystyczne dowodzą, iż pijaństwo wzmogło się w Ameryce o 136 proc. od czasu wprowadzenia... prohibicyjnego dekretu. Jeśli przeto opierać się na przykładzie Stanów Zjednoczonych, to przepowiednia czcigodnego Pussyfoota Johnsona wygląda bardzo mało wiarygodnie. Chyba, że znów wolno będzie otwarcie już pić wódkę...

Sole potasowe morskiego pochodzenia

Sole te stanowią, jak wiadomo, nietylko pierwszorzędnej wartości nawóz chemiczny, ale i niezbędny składnik materji wybuchowych. Ponieważ zaś pokłady ich znajdują się prawie wyłącznie w Niemczech, Francji oraz Polsce, przeto Anglja, chcąc uniezależnić się od zagranicy, zamierza przystąpić do eksploatacji Morza Martwego w Palestynie, którego wody zawierają, zdaniem ekspertów, do 2 miljardów tonn rozcieńczonych soli potasowych. Urzeczywistnienie tego projektu nie przedstawia żadnych trudności natury technicznej, natomiast kwestja transportu wygląda o wiele gorzej, gdyż poziom Morza Martwego jest o blisko 400 metrów niższy od poziomu Morza Śródziemnego, nie mówiąc już o tem, że Jaffa jest portem dostępnym tylko dla okrętów o małym tonnażu. A jednak utworzyło się niedawno w Londynie poważne konsorcjum, celem wyzyskania koncesji, którą rząd angielski chętnie tym kapitalistom, ze względu na państwową doniosłość sprawy, udzielił.



ANTONI OSSENDOWSKI.

Niezmierne bogactwa Indji

W ogłoszonem niedawno drukiem sprawozdaniu amerykańskiego attaché handlowego w Bombay'u, znajdują się nader interesujące dane, dotyczące fortuny nababów indyjskich, z których wynika, że bogactwa te przedstawiają wartość minimum 5-ciu miljardów dolarów, inwestowane w drogocennych kamieniach i szlachetnych metalach. „Jeśliby obracać tymi miljardami w sposób produkcyjny i popierać racjonalną eksploatację naturalnych bogactw, tak obfitych w kraju, wówczas Indje w krótkim przeciągu czasu stałyby się najbardziej kwitnącem i potężnem państwem na kuli ziemskiej", konkluduje attaché Stanów Zjednoczonych. Niestety! Trudno o tem marzyć — wystarczy powiedzieć, iż znaczna część owych fortun posiada formę... biżuterji damskiej!

Harakiri

Kapitan Misuki, komendant krążownika „Iiaton" popełnił harakiri, ponieważ w czasie manewrów okręt jego najechał na torpedowiec i zatonął. W katastrofie tej zginęło 12 oficerów i 99 ludzi załogi. W dzień przed ogłoszeniem wyroku sądu wojskowego Misuki sam usunął się z życia, podając jako powód, że czuje się współodpowiedzialny za nieszczęście, jakie spotkało jego okręt. Stara japońska cnota, pełen poświęcenia patrjotyzm, znany z czasów wojny japońsko - rosyjskiej — jak z tego wynika — zupełnie nie zanikły.

A. ZABĘSKI 2

Sławni polscy podróżnicy

NOWOCZESNY BENIOWSKI

Typ współczesnych pamiętników podróżniczych, pisanych żywo i barwnie, które są obecnie najpożyteczniejszemi książkami na całym świecie, stworzył nie kto inny — tylko nasz Odysseusz — August Beniowski. Jego pamiętniki, pełne nadzwyczajnych przygód i przeżyć, ogłoszone dopiero po śmierci autora, zostały przetłumaczone na wszystkie języki europejskie i wzbudziły niesłychane zainteresowanie krajami egzotycznemi.

Po Beniowskim był znakomitym podróżnikiem, J. Witkiewicz, krożanin, zesłany w stepy kirgiskie za należenie do organizacyj filareckich.

Witkiewicz, który na zesłaniu dosłużył się rangi oficera, został uznany nawet przez takie sławy naukowe, jak Humboldt i Helmersen za jednego z najśmielszych podróżników pierwszej połowy XIX wieku. Trzykrotnie bowiem konno przejechał Turkiestan i Kaszgarję, docierając do stolicy Afganistanu — Kabulu, gdzie prowadził w 1833 r. ważne rokowania dyplomatyczne z majorem angielskim A. Burnesem.

J. Witkiewicz nie zostawił po sobie, niestety, żadnych pamiętnków, gdyż zginął śmiercią samobójczą, a wszystkie swe prace zniszczył, nie chcąc, by Rosjanie z nich skorzystali w swym pochodzie wgłąb Azji.

Pomijając Przewalskiego, który, choć pochodził ze szlachty smoleńskiej, lecz do polskości się nie przyznawał, tajemnicze lądy Azji były stale badane przez uczonych i podróżników polskich tej miary, jak: Czekanowski, Dybowski i Sieroszewski.

Przed dwoma laty zeszedł do grobu jeden z największych podróżników współczesnych, który przerastał o całą głowę rozreklamowanego Swen Hedina — gen B. Grąbczewski.

Gen. B. Grąbczewski nie podróżował ani dla sławy, ani dla zabawy, gnała go po stepach i pustyniach Azji, ta wielka tęsknota i ukochanie wolności, które nakazywały Beniowskiemu uciekać z Kamczatki, a Witkiewiczowi błąkać się po Kaszgarji. Grąbczewski był jednym z ostatnich z tej wielkiej plejady podróżników polskich którzy konno lub na wielbłądzie zwiedzili cały Pamir, Turan, Tybet i Mongolję

Obecnie wprawdzie modne jest, że jakaś grupa podróżników, np. amerykańska, wyrusza z Pekinu samochodami do Mongolji, w 3 tygodnie dojeżdża do jakiegoś miejsca w pustyni, przeprowadza poszukiwania geologiczne, ładuje wykopaliska na samochody, fotografuje, wraca i wydaje wielkie dzieło, o swej ekspedycji.

Gen. Grąbczewski natomiast należał do tych nielicznych podróżników, którzy nieomal całe swe życie spędzili wśród kirgizów, tybetańczyków i afganów, studjując ich zwyczaje i przeszłość, gdyż „geografja dla niego była istotnie historją obserwowaną w przestrzeni świata, podobnie, jak historja jest geografją w przestrzeni czasu".

d. c. n.

Z życia szkoły rolniczej w Berdówce

(Korespondencja własna.)

W Berdówce, położonej o 15 km. od naszego miasta, znajduje się piękny gmach, murowany, jednopiętrowy, w którym mieści się zawodowa szkoła rolnicza, utrzymywana przez sejmik lidzki. Przyjmuje ona w poczet swych uczniów młodzież od lat 16 wzwyż, o ile wykaże się świadectwem ukończenia 4 klas szkoły powszechnej ewentualnie odpowiedniem przygotowaniem domowem.

Nauka w tej szkole obejmuje przedmioty zawodowe z zakresu rolnictwa, hodowli zwierząt, ogrodnictwa, pszczelnictwa i miernictwa, ponadto daje uczniom możność poznania organizacji gospodarstw rolnych, spraw ustroju rolnego oraz prawa gminnego. Ona wreszcie udziela swym wychowankom wiadomości z języka polskiego, historji i geografji Polski, rachunków, spółdzielczości i t. p.

Przed rozpoczęciem uroczystości zwiedzili goście stajnię, oborę i chlewnię zakładu, podziwiając umiejętną gospodarkę, a zwłaszcza hodowlę świń dużej rasy angielskiej białej oraz naszego, rodzimego bydła.

Wracając do Zakładu, mieli goście miłą sposobność ujrzenia dziarsko prezentującego się oddziału szkolnego hufca przysposobienia wojskowego, poczem udano się do jednej z sal, w której nastąpiła właściwa uroczystość.

Rozpoczął ją p. Starosta przemówieniem do absolwentów, w którem podkreślił, iż życie ich dopiero się zaczyna obecnie, to też muszą być w swej samodzielnej od dnia dzisiejszego pracy przygotowani na szereg trudności i zawodów, których im zapewne przyszłość nie oszczędzi. Powinni jednak iść naprzód z dumnie podniesionem czołem, gdyż pracować będą dla dobra rozwoju gospodarczego naszej Ojczyzny.



GMACH SZKOŁY ROLNICZEJ W BERDÓWCE.

Obok zdobywania wiedzy teoretycznej praktykuje młodzież tej szkoły w gospodarstwie rolnem, warsztatach stolarsko-stelmachskich, sadzie, ogrodzie, i pasiece. Nauka jest bezpłatna, uczniowie muszą jednak opłacić koszta swego utrzymania w wysokości sześciu pudów żyta miesięcznie, wpłaconych co miesiąc zgóry.

Zaznaczyć również należy, iż kurs trwa 11 miesięcy, uczniowie tej szkoły otrzymują również odroczenie wojskowe na czas pobytu w zakładzie, później zaś ulgi w wojsku z powodu należenia do hufca szkolnego, który się przy zakładzie znajduje. Przy szkole znajdują się ogrody i łąki oraz ziemia orna, cały jej teren zajmuje 36 ha.

W tej to szkole odbyła się dn. 11 grudnia 1927 uroczystość zakończenia roku szkolnego, na którą przybyli z Lidy delegaci sejmiku lidzkiego z p. starostą Zdanowiczem na czele oraz przedstawiciele miejscowej prasy.

Następnie czterej absolwenci Zakładu wygłosili bardzo rzeczowe i treściwe referaty z działu rolnictwa i spółdzielczości, budząc sposobem ich przygotowania i wygłoszenia ogólne uznanie obecnych. Wreszcie wręczono odchodzącym z Zakładu wychowankom (w liczbie 27) świadectwa ukończenia kursu. Po rozdaniu świadectw odśpiewała młodzież szereg pieśni, kończąc je mazurkiem Dąbrowskiego „Jeszcze Polska nie zginęła". Naostatek przemówił p. Piotrowski, gospodarz ze wsi Białuńcie, gorąco dziękując p. Staroście oraz delegatom sejmiku za opiekowanie się szkołą i sianie kultury polskiej na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej. Pełni miłych wzruszeń i ufni w owocność dalszej pracy dzisiejszych absolwentów wyżej wymienionej szkoły, odjechali goście do Lidy, by nazajutrz przystąpić do dalszej pracy na swych placówkach. Unieśli z sobą z Berdówki przekonanie o pożytku, jaki całemu społeczeństwu przynoszą tego rodzaju szkoły oraz zachowali w miłem wspomnieniu absolwentów Zakładu Berdówki. Wyjechali oni również z pełnem uznaniem dla cichej, ofiarnej, a wysoce owocnej pracy tamtejszego grona nauczycielskiego, któremu szkoła ta w dużej mierze zawdzięcza swój rozwój.

Pozbawione odpowiednich mieszkań, narażone z tego powodu na różne dolegliwości i choroby, pracuje ono nietylko w swym zakładzie, ale również urządza w okolicznych wioskach objazdowe kursy rolnicze o charakterze dokształcającym, z których korzystają i starsi słuchacze. Ogólna frekwencja tych ostatnich wynosi dotąd około 270 osób.

Z przykrością stwierdzić jednak należy, iż szkole brak odpowiedniej kanalizacji, co zarówno ze względów higjenicznych, jak i praktycznych jest nieodzownie potrzebne. Miejmy nadzieję, iż odpowiednie czynniki załatwią w możliwie krótkim czasie tę pilną sprawę.

Kończąc, zwracam się do miejscowego i okolicznego społeczeństwa z apelem: Nowy rok szkolny w Berdówce zaczyna się 15 stycznia 1928. Oddajcie, rodzice, swych synów do tej szkoły z pełnem zaufaniem, gdyż nauczą się tam należytej gospodarki na roli, a wtedy skończą się wasze narzekania na złe urodzaje i brak dochodów z Waszych gospodarstw, co dziś jeszcze dzieje się, niestety, bardzo często z Waszej winy. Nie zaniedbujcie uczynić syna oświeconym obywatelem kraju i odpowiednio zawodowo wykształconym gospodarzem-rolnikiem ku pożytkowi Waszemu i całej Ojczyzny.

Tis.



OLBRZYMIA MARCHEW, WYHODOWANA W OGRODZIE SZKOŁY ROLNICZEJ W BERDÓWCE. O WIELKOŚCI JEJ ŚWIADCZY NAJLEPIEJ PORÓWNANIE Z RĘKĄ LUDZKĄ.



OKRĘT TOWAROWY W CHWILĘ PO PRZYBYCIU DO PORTU GDAŃSKIEGO.



KORWETA POLSKA Z XVII WIEKU.



RZEMIEŚLNIK POLSKI PRZY ZNOJNEJ PRACY NAD WARSZTATEM.

Czytajcie i popierajcie swoje czasopismo!

CENY PRENUMERATY I OGŁOSZEŃ:

na prowincji —4.80
zagranicą —9.00
Numer pojedyńczy **30 gr.**

Ogłoszenia w tekście:
1 zł. za wiersz wys. m/n 1 łam; (s. 4) ł. 2 strona 40 gr. za wiersz wys. m/n 1 łom. (s. 4 zł.) reszta stron tekst. 35 gr. za wiersz wys. 1 łom (s. 4 zł.)

za tekstem
cała strona — 400 zł.
1/2 „ — 200 zł.
1/8 „ — 50 zł.
1/16 „ = 25 zł.
Ogł. drobn. 10 gr. wyraz
Konto P. K. O. № 14.264

Redakcja i administracja: Warszawa, Boduena 2 IV p,

REDAKTOR: *A. ZABĘSKI* WYDAWCA: ZA SP. WYDAWNICZĄ „NOWOŚCI": *A. R. HOFFMANN*
Drukarnia Wł. Łazarskiego Złota 7/9 tel. 34-47 i 136-91.